Nr 290. Kraków, Wtorek 17 Grudnia 1901. **Rok XX.**

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) **kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.** *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). —.A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza, układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza.— **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Protestujemy!

Kraków, 16 grudnia.

Nie omyliły nas przeczucia. Byliśmy pewni, że petersburski „Kraj“ skieruje oburzenie, wywołane w całej Polsce wypadkami wrześnieńskiemi, na rozpędowe koło ugody rosyjsko-polskiej. Ten polip, uczepiony do kolumny Piotra Wielkiego w nadnewskiej stolicy, wysunął macki, aby zwabić, nieprzytomnych z bolu i oburzenia, Polaków w bezdeń rosyjską i zatopić ich w topieli, która już tyle pochłonęła narodowych egzystencyj.

Lwią część ostatniego numeru poświęca organ pp. Spasowicza i Piltza „Lawinie Wrzesnieńskiej“. Rzecz zredagowana z właściwym temu pismu podstępnym sprytem. Redakcya niemal nic od siebie nie mówi, zadowalnia się jedynie zestawieniem głosów prasy polskiej z zaboru austryackiego i pruskiego, i stwierdza na tej podstawie, niejako sam przez się wysnuwający się wniosek, że w prasie poznańskiej i galicyjskiej „mnożą się głosy o potrzebie zbliżenia się społeczeństwa polskiego do Rosyi, o konieczności zmienienia sposobu traktowania stosunków polsko-rosyjskich, uprawianego dotychczas przez część prasy polskiej“. Wstydliwie zamilczał ugodowy gadzinowiec, że przedewszystkiem rząd rosyjski powinienby zmienić sposób traktowania Polaków...

Punktem wyjścia dla tej roboty pp. Piltza i Spasowicza był artykuł „Czasu“ o zerwaniu przez Austryę przymierza z Niemcami. Wygląda to tak, jak gdyby „Kraj“ czekał na ten artykuł, jak gdyby ta bliźnia jego dusza w Krakowie odczuła, dziwnem losu zrządzeniem, czego potrzeba „Krajowi“, aby rozpoczął koncert ugodowy. Wprawdzie „N. Reforma“ od lat szeregu nawołuje do uwolnienia Austryi z pęt przymierza pruskiego; wprawdzie „N. Reforma“ i teraz, kilka dni przed „Czasem“, przypomniała także Kołu polskiemu potrzebę zaprotestowania przeciw przymierzu z Krzyżactwem pruskiem; ale „N. Reforma“ głosiła zawsze i głosi teraz zasadę polityki samodzielnej i przestrzega, aby społeczeństwo polskie, ominąwszy Scyllę pruską i austryacką, nie wpadło w rosyjską Charybdę, bo na jedno wyjdzie dla niego, czy utopi się tam, lub tutaj. Więc „Krajowi“ potrzeba było koniecznie, nieodzownie, hasła „Czasu“ — i doczekał się go rzeczywiście.

Wyławia tedy „Kraj“ odezwanie się pokrewnego sobie „Dziennika Poznańskiego“, że dziś „Polacy pod panowaniem rosyjskiem o wiele swobodniejszymi (?!) się czują, niż pod rzekomo cywilizowanym rządem pruskim“, i że Prusy „nie Polaków, lecz Rosyi się boją“.

Nadto dochodzi organ pp. Piltza i Spasowicza do przekonania, że „dziś tonem nieuprzedzonym, wręcz życzliwym wobec Rosyi, odznaczają się wszystkie główne pisma wielkopolskie i śląskie“; wreszcie przytacza „Kraj“ rzeczywiście bardzo niewłaściwe wyrażenie się dra Rakowskiego, skazanego na dwa lata więzienia, że „przyszłość naszego społeczeństwa leży po tamtej stronie czarnobiałych słupów granicznych“. — Jednem słowem, „Kraj“ tak rzecz przedstawił, jakoby na cały naród polski powiał, od strony Wrześni i Gniezna, wiatr ugody z Rosyą, jakoby społeczeństwo polskie przyszło wreszcie do przekonania, że tylko w objęciach Rosyi jest dla niego zbawienie.

Takie przedstawienie rzeczy jest tendencyjnem, oburzającem okłamywaniem własnego narodu i Rosyi, i przeciwko takiemu spieniężaniu naszych bolów i cierpień narodowych musimy z wszelką stanowczością zaprotestować. Z nienawiści do Prus, nie wolno nam rzucać się ani w objęcia Rosyi, ani w objęcia Austryi. Nasze zbawienie leży tylko w nas samych, i nigdzie indziej. Nad uświadomieniem własnem, wszystkich klas narodu pracujmy, — to nasze zadanie na teraz.

Czem okazał rząd rosyjski, że nie ma zamiaru wynarodowić nas i pochłonąć tak samo, jak to czynią Niemcy? Dzisiaj nagle oburza się prasa rosyjska na system szkolny w Prusiech i na wyroki tamtejszych sądów. Ależ nam niewolno zapominać, że w zaborze rosyjskim także polskich szkół niema, że jakkolwiek dzieci polskich tam może w sposób „urzędowy“ nie ćwiczą kijem, przecież wpajają w nie, wraz z językiem rosyjskim, ducha rosyjskiego imperyalizmu i prawosławia.

Wyroki toruński, gnieźnieński, poznański i t. p. narobiły wrzawy, wywołały oburzenie. Niechże jednak prasa rosyjska, a z nią pp. Piltz i Spasowicz nie każą sobie i nam zapomnieć, że w ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim wydaje się na polskich przestępców politycznych tajne wyroki administracyjne, że w tajemnicy więzi się tam ludzi po cytadelach i wywozi na Sybir, nie dawszy im nawet prawnych środków obrony. O tych gwałtach, będących przecież niemniej urągowiskiem z cywilizacyi, jak są niemi wyroki pruskie, nie pozwala się pisać, wieść o nich dławi się w zarodku, aby nie dostała się do uszu Europy.

Jest wprost potwornem, jest zbrodnią, nieprzytomne z bolu i przerażenia po wypadkach wrześnieńskich, społeczeństwo polskie, popychać w morze ugody rosyjsko-polskiej. To poprostu ohyda, — i przeciwko tym niecnym machinacyom ugodowców najsolenniej protestujemy!

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 14 grudnia.

(Echa Wrześni. — Mianowanie Zengera. — Herszelman i Śliwiński).

Sprawa wrześnieńska, która tak głęboko wstrząsnęła organizmem narodu we wszystkich trzech zaborach, odbiła się i u nas silnem i donośnem echem. Demonstracya studentów Polaków i Rosyan przed konsulatem niemieckim była tylko bladem odbiciem ogólnego oburzenia i chwilową reakcyą pod wpływem pierwszego wrażenia, znaczenie jej jednak było w tutejszych warunkach nierównie większem, aniżeli to, jakie jej chce przypisywać opinia hakatystycznych organów rządu pruskiego. — Stanowisko i zgodne głosy prasy rosyjskiej, która z rzadką zgodnością występuje przeciw Niemcom, zachowanie się cenzury a wreszcie operetkowa wprost komedya, zainscenowana przed kilku dniami przy sposobności zawieszenia nowego orła na konsulacie niemieckim, świadczą, że sfery rosyjskie nie mają zamiaru swem zachowaniem się usprawiedliwiać nadziei niemieckich i przytłumiać akcyi, jaką podejmuje społeczeństwo polskie pod zaborem rosyjskim w obronie brutalnie deptanych praw rodaków pod berłem pruskiem.

Podczas gdy Poznańskie i Galicya niosą pokrzywdzonym ofiarom pomoc pieniężną, Królestwo polskie obmyśla na szeroką skalę akcyę odwetu w dziedzinie ekonomicznej, a ruch ten i jego poważne skutki będą najdotkliwszym ciosem dla naszych pruskich wrogów. W Warszawie i wszystkich niemal większych miastach Królestwa, sfery przemysłowe i handlowe wzięły się energicznie do dzieła rugowania z kraju przemysłu niemieckiego, a ankieta, ogłoszona przez „Gazetę Polską, była bardzo skuteczną w tej akcyi inicyatywą i wskazówką. Kupiectwo nasze zrozumiało należycie swój obowiązek, a znajdując gorące poparcie u ogółu, przyczyni się temsamem do wzbogacenia rodzimego, coraz silniej rozwijającego się przemysłu. Agenci firm niemieckich wszędzie spotykają się z odmową i opuszczają Królestwo z bardzo rzadkiemi minami. Charakterystycznym jest fakt, że w jednym z wielkich tutejszych zakładów przemysłowych czterech Niemców, zostających na stanowiskach zarządzających warsztatami, dobrowolnie opuściło Warszawę, motywując swój krok tem, że uczucie wstydu nie pozwala im dłużej jeść chleba polskiego.

Reakcya przeciw Niemcom, spowodowana wypadkami wrześnieńskiemi, znalazła swój wyraz także wśród szerokich sfer społeczeństwa rosyjskiego i przedostała się nawet w szeregi armii. W tych dniach pomiędzy żołnierzami litewskiego pułku gwardyi rozrzucono odezwy, w języku rosyjskim pisane, wzywające rosyjskich żołnierzy aby się gotowali do odwetu przeciw Niemcom gnębiącym i wynaradawiającym Słowian w Poznańskiem. Odezwy te wywołały wrażenie i były przedmiotem dochodzeń i narad w sztabie głównodowodzącego generał-gubernatora Czertkowa.

Powołanie kuratora okręgu naukowego warszawskiego rz. r. st. Zengera na stanowisko drugiego towarzysza ministra oświaty, wywołało wielkie w tutejszych sferach wrażenie. — Po raz pierwszy zdarza się, że kurator okręgu warszawskiego powołany zostaje do rady korony, a w tym wypadku fakt jest tem znamienniejszy, że kurator Zenger, podczas krótkiej swej w Warszawie działalności, zaznaczył się jako zwolennik liberalniejszych prądów w wychowaniu i nie zapisał się żadnem repressyjnem rozporządzeniem. Starał się on łagodzić stale nieprzychylne stanowisko władzy szkolnej w stosunku do ludności. Za rządów jego mniej słyszano o brutalnych nadużyciach dyrektorów i nauczycieli warszawskich gimnazyów, zmniejszyło się też łapownictwo, a równocześnie ułatwionym został przystęp do szkół, stale tamowany z powodu rzekomego przepełnienia zakładów. W urzędowaniu swem niesłychanie sumienny, wysłuchiwał osobiście wszelkich zażaleń z uznania godną cierpliwością, przedłużając godziny urzędowych przyjęć daleko poza północ. To osobiste zetknięcie się z rodzicami uczniów, dało mu sposobność poznać wszechstronnie system i panujące stosunki i jest nadzieja, że na nowem stanowisku znajdzie sposobność uchylenia wielu niewłaściwości, a przedewszystkiem rozmyślnego przeciążania młodzieży pracą, celem utrudnienia jej egzaminów w dobrze zrozumianym interesie łapownictwa.

Nowy prezes dyrekcyi teatrów, Herszelman, objął stanowisko swe z jasno określonemi instrukcyami. Zadaniem jego głównem będzie poprawić finanse teatru, które w ostatnich latach były w stanie rozpaczliwym. Wobec zamierzonego wprowadzenia stałego rosyjskiego teatru w Warszawie, rząd, licząc się z koniecznością pokrywania niedoborów teatru rosyjskiego, zamierza podnieść za każdą cenę wpływy kasowe teatru polskiego, aby z ewentualnej nadwyżki pokrywać koszta teatru rosyjskiego. Prace komisyi teatralnej pod prezydencyą generała Puzyrewskiego, mające rzekomo na celu podniesienie teatru polskiego, zmierzały tylko do obmyślenia sposobów podniesienia dochodów. Powołany przez prezesa Herszelmana na stanowisko reżysera teatru Rozmaitości i Małego Ludwik Śliwiński, zawdzięcza nominacyę swoim wielkim zdolnościom administracyjnym i sprytowi, jaki okazał przez szereg lat, pełniąc obowiązki reżysera i kierownika teatru Małego.

Scena warszawska potrzebowała w ostatnich czasach zasadniczej reorganizacyi w kierunku repertoarowym i administracyjnym. Czy odpowiedzialnemu zadaniu temu sprosta p. Śliwiński, nie posiadający wszystkich warunków, jakich wymagać należy od kierownika sceny stołecznej — przyszłość niedaleka pokaże. — W każdym razie pierwszych kroków nowego kierownika oczekuje publiczność, prasa i teatr z wielką ciekawością i niepokojem. *Z.*

Z polityki austryackiej.

A zatem zwołanie sejmów jest już faktem dokonanym. Ostatnia „Wiener Zeitung“ zamieszcza na czele numeru patent cesarski z dnia 12 grudnia, podpisany przez wszystkich ministrów, a postanawiający zwołanie Sejmów:

górno-austryackiego, salcburskiego, morawskiego, śląskiego i goryckiego na 27 b. m.;

czeskiego, galicyjskiego i styryjskiego na 28 grudnia;

dolno-austryackiego i kraińskiego na 30 grudnia.

Zresztą cisza, nie ta przed burzą, która przynajmniej jest rękojmią zmiany jakiejś, ale zgniła cisza apatyi.

Dr Kozłowski prostuje w „N. fr. Presse“ doniesienie o przyczynach swego wystąpienia z komisyi parlamentarnej Koła polskiego. Pisze więc, że przyczyną było nadwątlone jego zdrowie, że on osobiście bardzo szanuje zasługi p. Jaworskiego i że choć niewątpliwie jest autonomistą, to jednak jest także zwolennikiem polityki wolnej ręki.

Przy tem typowem politycznem „sprostowaniu“ zauważyć wypada, że „Politik“ pisząc o tem, jakoby samowola w rządzeniu się sprawami Koła ze strony p. Jaworskiego była powodem usunięcia się p. Kozłowskiego, dodała z góry, iż przygotowana jest na sprostowania i zaprzeczenia, że jednakże to jej zdania nie zmieni. Ostatecznie osobiście i politycznie jest nam p. Kozłowski conajmniej równie daleki jak p. Jaworski, w każdym razie cała historya jest bardzo znamienną dla charakterystyki stosunków w Kole.

Z ostatniego posiedzenia Izby na wzmiankę jeszcze zasługuje stanowisko, jakie minister Böhm-Bawerk zajął w sprawie uwolnienia od podatków rent, należących się na podstawie ubezpieczenia od wypadków dotkniętym różnemi katastrofami. Minister przechylił się do zapatrywania, że uwolnienie od podatków powinno przysługiwać nie tylko rentom zakładu przymusowego ubezpieczenia dla robotników, ale także w razie, jeżeli ktoś się dobrowolnie zabezpieczył od wypadków.

Bezwątpienia stanowisko to ze względu na społeczną doniosłość sprawy słuszne, byle tylko nie pozostało „prywatnem zapatrywaniem“ p. ministra.

Z martyrologii dzieci polskich.

Pobity śmiertelnie przez pruskich nauczycieli ś. p. Józio Hetman, który uczęszczał do szkoły w Będzitowie, został w sobotę uroczyście pochowany, a pogrzeb małemu męczennikowi szkoły pruskiej sprawił ks. proboszcz z Lisowa. „Co na tym pogrzebie mówili ludzie — pisze sprawozdawca „Dziennika Poznańskiego“ — powtórzonem być nie może“.

Zmarły Józio Hetman, według zeznań świadków, przesłuchanych przez sędziego śledczego, był potulnem dzieckiem. Przywiązany wielce do matki, zwykle mawiał do niej: „Matko, jak wyjdę ze szkoły i zacznę pracować, biedy mieć nie będziesz“.

Chłopca nietylko bili nauczyciele pruscy, ale kopali obcasami. Bity był ręką po twarzy — donosi „Dziennik Poznański“ — prętem po dłoni i przyparty kolanem do ławy, gdzie go bito, ile się zmieściło. Głównym narzędziem chłosty była tak nazwana „bzówka“, kij z bzu pospolitego, wewnątrz pusty a mający ostrą powierzchnię. Prócz tego używano dyscypliny. Zmarły bity był za to, że nie umiał jakiegoś wyrazu niemieckiego dobrze odczytać i podać szczegółów o rzece Warcie w lekcyi geografii. Często podobno chłostę odbierał, ale się nie skarżył nawet w domu. Chorego odwiedzał dr Kołodziej z Barcina, ale ratunek już nie był możliwy, krew była zakażoną. Kiedy chirurgowie otworzyli ciało i spostrzegli ropę nagromadzoną, zawołali: „Gift, Gift:“ W rękawiczkach i obcęgami wydobyli z wypukłości w opuchliznie ów „orzech“ sławetny.

We Wrześni odbyła się d. 3 b. m. konferencya nauczycielska, o której donosi „Dziennik Kujawski“. Korespondent pisma tego zapewnia, że nie wydano żadnych nowych rozporządzeń. Obecny na owej konferencyi radca szkolny regencyi poznańskiej zauważył, według relacyi „Dziennika Kujawskiego“, że szkoła we Wrześni nie wytknęła sobie dosyć jasnego celu, jaki ma przed sobą co do języka niemieckiego. — „Nauczyciele — mówił ów radca — nie są w możności dzieci w szkołach dwujęzykowych tak dalece wykształcić w języku niemieckim, by go opanowały zupełnie. Mogą się oni zadowolić, jeżeli dzieci potrafią się rozmówić o tyle, ile potrzebnem jest służącej w niemieckim domu(!!). W podróżach swych urzędowych p. radca zau-

---

Dwór w Haliniszkach

przez

Emmę Jeleńską.

42 (Ciąg dalszy).

Ale dziś nic jej nie mogło dogodzić, ani uspokoić. Nie, musiała się wygadać. Przecie tak, z tą nową myślą o Rzymie, siedzieć nie mogła spokojnie i wygrywać sobie. Może Ania zechce choć przez chwilkę jej posłuchać. Więc urwała w samym środku jakiegoś Andanta — zerwała się ze stolika i pobiegła do kawiarni.

Kawiarnia był to wielki pokój, do którego zstępowało się z sieni po paru schodkach. Przeznaczony był do wszelakich gospodarskich zajęć, ale panna Borsakówna wolała w swojej garderobie się krzątać, więc zwykle pusto tam było. Okna wychodziły na ogród i były do połowy okratowane. Na środku stał olbrzymi stół, a na nim rozsypane suszyły się różne ziółka, mięta, rumianek, kwiat lipowy, piołun, bez lekarski, kwiat nasturcyi i t. p., i wydawały z siebie słodką, stęchłą woń. W głębi, piec z zielonych kafli i komin nakryty kapturem, zajmowały cały kąt. Przez okna otwarte wpadały teraz szerokie strugi słoneczne i leciał zapach dojrzewających owoców. Muchy wirowały w słońcu i siadały na schnących ziołach.

Pod jednem z okien, przy stoliku, siedziała Ania, a wkoło dzieci gromadka. Każde miało przed sobą elementarz rozłożony i patyk trzymając w brunatnej rączce, wodziło po nim, wskazując litery. Wszystkie razem głośno i dobitnie czytały:

Cha-ta, a cha-łu-pa to je-dno. Chu-dy jak chart...

— Co to jest chart? — przerwała Ania.

Dzieci podniosły główki, nastało milczenie. Marylka zerknęła na Franka i zaczęła chichotać, a mała Wikcia pomyślała trochę i odezwała się cieniutkim głosikiem:

— Chart — to taki ciucia.

Tamte głośniej się roześmiały, ale Ania pogładziła dziewczynkę po głowie i rzekła:

— Bardzo dobrze. A gdzież Wikcia charta widziała?

— O, tu na obrazku — i mała wysunęła paluszek, wskazując wyrysowanego psa.

— Ot, jaki u niego ogon zakręcony — zauważył pyzaty Wincuk.

— Jaki u niego, nie u jego — poprawiła Ania i dodała:

— Chart to taki pies duży, chudy, z długim ogonem zakręconym. Służy on do polowania na zające. On bardzo prędko biega, więc jak go wypuszczą na zająca, to biegnie za nim, dopędza i biednego zajączka dusi. No, czytajcie dalej.

Znowu główki pochyliły się nad elementarzami i rozległy się cienkie głosiki:

— Cho-rych po-ją her-ba-tą...

— I ja piłam herbatę, jak mnie brzuszek bolał — zauważyła Wikcia, ale nikt nie odpowiedział i dzieci czytały dalej, stukając patykami po książkach:

— Z tej cha-łu-py bu-cha pa-sku-dny zapach...

Tu Franek parsknął śmiechem i schował twarz w książkę, a Ania oburzyła się:

— Co to jest! proszę nie śmiać się, kiedy niema z czego. Franka zawsze jakieś głupstwa się trzymają. A Marylka niech siedzi spokojnie i nogami nie bryka pod krzesłem. No, dalej.

— Bo chy-ba tam go-spo-dy-ni la-da-co. To-po-la usy-cha. Po la-sach i łą-kach pa-stu-chy pa-są. Fi-lip...

Nagle jakaś niecierpliwa ręka targnęła drzwiami, i złota głowa Zosi wsunęła się do pokoju. Wszystkie dzieci oczy oderwały od książki.

— Aniu! — zawołała Zosia, — ja muszę tobie coś powiedzieć. Czy ty prędko skończysz?

— Ależ, Zosiu, jeszcze niema pierwszej!

— Ach! kiedy ja nie mogę...

I Zosia weszła do pokoju. Dzieciom uśmiechnęła się nadzieja prędkiego końca lekcyi, więc śledziły ciekawie twarze obu panienek, które zaczęły mówić po francusku. Ale Ania nie ustąpiła. I tak dość już często zdarzały się przerwy, dzieci w ten sposób nigdy niczego się nie nauczą. Zosia poczeka, nic się jej nie stanie.

I nie było rady. Zosia, czując, że nie jest w stanie wygrywać sonaty, wolała zostać w kawiarni i słuchać lekcyi.

— No, dobrze już, poczekam. Cichutko sobie posiedzę.

Przysiadła na niskiej ławeczce przy piecu, a lekcya postępowała dalej.

Po czytaniu przyszła kolej na katechizm.

— Ile jest grzechów głównych? — zapytała Ania.

Dzieci jednym tchem wyliczyły siedm grzechów głównych.

— No, a cóż to jest, naprzykład — gniew?

Marylka spojrzała na Franka, który nic nie odpowiadał, i zaczęła pod stołem wyrzucać nogami. Mała Wikcia skubała swe paluszki i nie miała nic do powiedzenia. Tylko Wincuk widocznie się namyślał i buzię wydymał.

— Cóż to jest gniew? — powtórzyła Ania, zwracając się wprost do niego.

— To jak kto kogo poszturcha — odparł prędko i zwiesił głowę.

Wybuch śmiechu zpod pieca nie dał Ani wypowiedzieć pochwały, którą miała na ustach, i Zosia przyskoczyła do stolika:

— Dobrze! dobrze! Jak kto kogo poszturcha, doskonale powiedział! Ot, tęgi z ciebie chłopak — dodała, biorąc go pod brodę — dam ci za to piernika.

— Zosiu, nie przeszkadzaj!

— Nie, nie, już cicho siedzę.

A wtem wzbiły się razem dwa głosy Franka i Marylki, opowiadające jakąś historyę bójki na folwarku.

— Tak on Andrukowi jak dał — mówił prędko Franek, powstrzymując śmiech i zadyszając się razem — tak Andruk i powalił się na ziemię. A dziewki podeszedli do jego...

— Nie dziewki — przerwała Marylka — a sam komisarz, co przyjechawszy był tylko co na siwej, jak wziął bizuna...

— Da nieprawda! — zakrzyczał Franek.

— Dzieci, co to jest! — zwróciła się do nich Ania. — Cicho być! I po jakiemu wy mówicie? Marylko, czy mówi się: był przyjechawszy?

— Przyjechał — szepnęła Marylka i dodała: a bo on nie tak mówi.

— Ty sama — zaczął Franek. Ale Ania surowem spojrzeniem przerwała dyskusyę i sama głos zabrała. Mówiła, jak to brzydko, kiedy dzieci zajmują się plotkami i rozpowiadaniem, co kto złego zrobił, że nie powinny wcale się tem zajmować co robią starsi, a pilnować tylko siebie. „Nie suń nosa do cudzego prosa“ to jest bardzo mądre przysłowie, i żebyście je zapamiętały, napiszecie mi to każde po trzy razy w swoim zeszycie. Ale tylko ładnie, starannie i czyściutko, żeby nie było ani jednego kleksa. — A teraz powiedzcie wierszyki, których mieliście się nauczyć. Pierwsza Wikcia. — Wstań i ładnie powiedz, głośno, wyraźnie, żeby i tamta panienka mogła słyszeć.

Zsunęła się z krzesła mała figurka, i skubiąc paluszki, prędko trzepać zaczęła:

„Co tam kwiatów w ogródeczku!
Kwitnie róża przy dzwoneczku,
Obok śliczna znów lilija.
Powój białe kwiatki zwija,
Matki Boskiej pantofelki,
I słonecznik żółty, wielki,
I stokrotki i śmierdziuszki —
Brzęczą pszczółki, brzęczą muszki“.

Skończyła, odetchnęła i wgramoliła się znów na krzesło.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ważył, że dzieci umieją nazwać np. rzeki wpadające do Warty, ale na zapytanie, jak nazywają się drzewa. stojące nad żwirówką, przechodzącą obok szkoły — nie mają odpowiedzi. Jaki pożytek — mówił p. radca — ma szkoła, jeżeli nauczyciel posiada przed swym domem ładny ogródek z kwiatami — gdy dzieci i tak nie umieją nazwać tych kwiatów? Oto opinia regencyjnego radcy szkolnego. I takie dzieci mają się ze skutkiem uczyć po niemiecku nauki religii.

Wiec kobiet polskich.

Kraków, 15 grudnia.

W myśl uchwały, zapadłej na zebraniu pań ubiegłej niedzieli w „Czytelni dla kobiet" odbył się wczoraj zapowiadany ogólny wiec kobiet polskich, w sali amfiteatralnej b. gimnazyum św. Anny. Nie cały tydzień wystarczył ruchliwym i energicznym paniom krakowskim, aby wiec taki nietylko przygotować, ale aby mu zapewnić takie niezwykłe powodzenie i tak imponujący przebieg, jaki był udziałem wiecu dnia wczorajszego.

Natychmiast po godzinie 4 po południu fale pań (na wiec przybyło także bardzo wielu mężczyzn) wpłynęło do sali, wszystkie miejsca zajęły uczestniczki wiecu, a nadto stały w zbitej masie na każdym wolnym kawałeczku podłogi, we drzwiach, na korytarzach, na dziedzińcu nawet, a nowe zastępy wciąż przybywały i przybywały. Przeważały panie z inteligencyi, widzieć było można matki i żony profesorów uniwersytetu jak i młode panienki ze szkół średnich, przybyły prawie wszystkie nauczycielki z Krakowa i najbliższych okolic, żony mieszczan i rękodzielników, spora też garstka przybyła robotnic i sług, mimo że równocześnie w sali Rady miasta było drugie zgromadzenie, zawodowe, kobiet pracujących. Z mężczyzn przybyło wielu obywateli na wybitnych stojących stanowiskach, posłow kilku, oraz miejscowi dziennikarze. Władzę reprezentował starszy komisarz policyi dr Banach.

Obrady zagaiła profesorowa p. Korczyńska, wyrażając w krótkich serdecznych słowach ważność uchwał i obrad, które na tym wiecu przeprowadzone zostaną, poczem podziękowawszy w imieniu ogółu kobiet krakowskiej „Czytelni dla kobiet" za doprowadzenie do skutku wiecu, na przewodniczącą zaproponowała p. Maryę Siedlecką, co zgromadzenie przez aklamacyę przyjęło, oprócz tego wybierając honorowemi przewodniczącemi panie: Ulanowską i Korczyńską. Sekretarkami wybrane zostały panie: dr Z. Golińska-Daszyńska, M. T. Błotnicka i Z. Wójcicka.

Pierwsza głos zabrała p. Sikorska z Czernichowa, która wygłosiła ze swadą a ogromnem przekonaniem referat w zastosowaniu do chwili obecnej. Referentka cyframi udowadniała, że z naszym przemysłem krajowym nie jest tak źle, jakby to chcieli przedstawić niechętni sprawie, potrzeba tylko silnej woli, chęci i wytrwałości, a przykładem dla nas w tej mierze powinny być sąsiednie Czechy. Przemysł krajowy musimy na każdym kroku wspierać, jeżeli zamierzamy bojkotować przemysł obcy, a bojkotowanie takie jest naszym świętym obowiązkiem. Niech odtąd żaden najdrobniejszy przedmiot użytku domowego albo zbytku z fabryk niemieckich a specyalnie pruskich nie znajduje się w polskim domu. Nasz przemysł dzięki pracy całego narodu powinien w krótkim czasie stanąć na takiej wyżynie, aby dorównał, ba, przewyższył nawet wyroby obce.

Panie Marya Siedlecka, Ulanowska i dr Daszyńska-Golińska w dobitnych słowach omawiały konieczność zerwania z zakupnem u firm wrogich polskości, domagają się uchwalenia przedłożonych rezolucyj.

P. Stęczkowa w ładnem przemówieniu motywowała wniesek w sprawie nieposyłania dzieci polskich do szkół niemieckich, których niestety w naszym kraju mnoży się coraz więcej, dalej aby matki Polki nie sprowadzały nauczycielek, bon, służących i t. d. z Niemiec. Dzieci trzeba wychowywać w domu w duchu religijnym i patryotycznym, a potem w polskiej kształcić szkole.

W dyskusyi nad tym przedmiotem p. Sikorska słusznie wykazała, że jeżeli chodzi o dokładne wyuczenie dziecka obcej mowy za pomocą konwersacyi z nauczycielką, to należy nauczycielki Niemki zastąpić Polkami z pod zaboru pruskiego.

P. profesorowa Bujwidowa przywitana hucznemi oklaskami mówiła obszernie o potrzebie przeciwdziałania solidarnego a energicznego przez cały polski ogół prześladowaniu nas przez wrogów. Przedewszystkiem należy uświadamiać narodowo lud wiejski i proletaryat miejski i tu otwiera się codziennie pole dla działań Tow. „Szkoły ludowej", „Uniwersytetu ludowego" i innych towarzystw. Potrzeba taka jest piekąca, bo dziś jeszcze niestety istnieją całe gminy (mowczyni wymienia tu gminę Gdów pod Wieliczką), gdzie miano Polaka identycznem jest z mianem i pojęciem wroga, a lud tamtejszy wspomina straszne czasy z r. 1846 w najniekorzystniejszem dla nas znaczeniu. Następnie prof. Bujwidowa przechodzi do omówienia chwili obecnej, która i tu w Galicyi nie przedstawia się dla nas różowo. Bo oto Polak, smutną ironią losu stojący w państwie na tak wybitnem stanowisku ministra spraw zagranicznych, hr. Gołuchowski, wbrew swoim uczuciom musiał przepraszać pruskiego ministra za to, że Prusacy krzywdy nam czynią. (Okrzyki „hańba" w gromadzeniu). Ale my skarżyć się ani szlochać nie będziemy, tylko żyć całą piersią i gorąco pracować nad rozbudzeniem ducha narodowego w najszerszych masach, bo w tem leży nasze zbawienie. (Brawa). Prof. Bujwidowa zakończyła swe przemówienie postawieniem następującej rezolucyi, którą zgromadzenie przy burzliwych oklaskach przyjęło. Rezolucya ta brzmi: Wzywa się ogół kobiet polskich, by jak najenergiczniej przeciwdziałały krzywdom od wrogów doznawanych, przez współpracownictwo nad oświatą i uświadomieniem narodowem ogółu ludu polskiego.

Następnie p. Freegowa odczytała dłuższy, umotywowany wniosek p. Świderskiej w sprawie odezwy — w myśl listu T. T. Jeża, ogłoszonego w „Nowej Reformie" — do matek z wszystkich krajów z przedstawieniem im naszych krzywd.

Pani dr Daszyńska-Golińska przedłożyła wniosek p. Kirkorowej o założenie Towarzystwa stałej samopomocy narodowej i popiera go w ten sposób, aby nałożyć na siebie dobrowolny podatek na cele narodowe.

Przeciw abonowaniu niemieckich czasopism przez polskie domy i polskie zakłady i stowarzyszenia przemawiała bardzo wymownie p. Sikorska.

P. Błotnicka odczytała w tłomaczeniu polskiem natchniony artykuł pani Sèverine, zamieszczony w paryskiem piśmie „Journal" p. t. „Polska", w którem to artykule znakomita autorka francuska, bolejąc nad obecnemi krzywdami Polski, przepowiada naszej Ojczyźnie rychłe zmartwychwstanie i tryumf nad wrogami. P. Błotnicka proponuje zgromadzeniu wysłanie telegramu z podziękowaniem do pani Sèverine, co jednomyślnie przy burzy oklasków uchwalono. Potem odczytała p. Błotnicka telegramy z pozdrowieniem i życzeniem plonu z wiecu od poetki Maryi Konopnickiej i p. Dulębianki. P. Konopnicka proponuje utworzenie „ligi kobiet polskich".

W końcu p. Ulanowska uzasadniała swój najdalej idący wniosek o zrezygnowanie z wygód wszelkich i z wszelkich wytworów cywilizacyjnych, o ile one nie są wyłącznie produkcyami Polaków i ograniczenie się na tem, co sami wytwarzamy.

Po tych przemowach uchwalono szereg rezolucyj, które streszczają się w następujący sposób:

Zebrane na wiecu w dniu 15 grudnia 1901 r. kobiety polskie uchwalają:

1) Bojkotować wyroby pruskie.

2) Popierać przemysł polski.

Zawiązać i popierać Stowarzyszenie, mające na celu popieranie przemysłu polskiego.

4) Wezwać polskich posłów do Sejmu i do Rady państwa, aby się starali o założenie fachowych szkół przemysłowych w Galicyi, o przyznanie ulg podatkowyych i udzielenie łatwego kredytu nowo powstającym instytucyom przemysłowym.

5) Wezwać wszystkich kupców, aby zaopatrywali swe sklepy w produkty krajowe, które już istnieją, a zaniechali sprowadzania wyrobów niemieckich.

6) Bojkotować czasopisma niemieckie, między innemi tak bardzo u nas rozpowszechnione dzienniki mód, a w ogólności wszystkie pisma obce, które wobec Polaków zajęły wrogie stanowisko.

7) Nie posyłać dzieci do szkół niemieckich i nie sprowadzać z Niemiec bon i nauczycielek.

8) Wezwać kobiety całej Polski, aby jak najusilniej protestowały przeciwko krzywdom, jakich ze strony wrogów naszych doznajemy.

9) Wyrazić męczeńskiej dziatwie i bohaterskim matkom we Wrześni gorące współczucie.

10) Utworzyć „Związek pomocy narodowej", wezwać jak najszerszy ogół do przystąpienia do niego i serdecznego poparcia.

Gdy o godzinie 6 porządek obrad w zupełności wyczerpanym został, zamknęła p. Ulanowska posiedzenie wiecowe, poczem wszyscy z pieśnią na ustach zaczęli opuszczać salę. Na wezwanie p. Maryi Siedleckiej zaczęli się zebrani tłumnie zapisywać się na miejscu do stowarzyszenia „Obrony przemysłu narodowego", którego roczna wkładka wynosić będzie 1 koronę. Do stowarzyszenia tego zapisywać się nadal można w Czytelni dla kobiet.

Obrady tego I-go ogólnego wiecu kobiet polskich w Krakowie odznaczały się niczem niezamąconym spokojem i powagą i dały świadectwo dojrzałości politycznej pań krakowskich.

O strzały w teatrze.

Możnaby temu dać tytuł „Literat przed sądem", „Cherchez la femme", „Wzgardzona miłość", lub coś podobnego, mniejsza wreszcie o tytuł. Ma to być sprawozdanie z rozprawy sądowej, która się toczyła onegdaj w Warszawie. Jako oskarżony stanął przed sądem p. Kazimierz Korwin-Piotrowski, literat, brat rodzony Gabryeli Zapolskiej, osobistość znana ogólnie w Warszawie z powodu niezwykłej oryginalności. P. Piotrowski przed kilku tygodniami we Lwowie i w Krakowie wygłosił odczyty „o ideałach Bolesława Prusa".

P. Piotrowski oskarżony był o usiłowane zabójstwo, a sprawa jego przedstawia się w następującym zarysie:

W styczniu 1900 p. Piotrowski dowiedział się, że w domu rejentostwa pp. Normarków w Warszawie, bywa w zamiarach matrymonialnych p. Henryk Dąbrowski, rejent z Brześcia Litewskiego. P. Piotrowski udał się do p. Dąbrowskiego i oświadczając, że sam gorąco kocha pannę Zofię, zażądał od p. D.. by zaniechał dalszych wizyt w domu jej rodziców, grożąc, na wypadek odmowy, pojedynkiem. Pan D. odparł wówczas, iż u państwa N. był tylko kilkakrotnie, przytem zawsze w charakterze zwykłego znajomego. W tym czasie p. Piotrowski wystosował do pani Normarkowej list, w którego jednym ustępie zaznaczył, iż p. D. zapewnił go, że panny Zofii nie kocha, że żadnych względem niej zamiarów matrymonialnych nie żywi. Powyższy list odczytany został w domu państwa N. w obecności pana D., który nieomieszkał kategorycznie oświadczyć, iż p. P. w liście swym mija się z prawdą.

O tym szczególe dowiedział się p. Korwin-Piotrowski i naznaczywszy jako sekundantów pp. Cbamca i Stankiewicza, zażądał satysfakcyi. P. Dąbrowskiego sekundantami byli pp. Wacław Paszkowski i Winc. Swietliński. Obaj przeciwnicy i 4 sekundanci zebrali się w lutym w hotelu Europejskim i tam się pogodzili. P. Piotrowski postawił szampana; po wypiciu ujął p. Piotrowski p. Dąbrowskiego pod rękę i na uboczu zwrócił się doń z prośbą o wstawienie się za nim do rodziców panny, mianowicie, by mu pozwolono bywać w ich domu. Według słów p. Piotrowskiego, p. D. w odpowiedzi na powyższą prośbę, spojrzał nań tak ironicznie, iż ten, zarówno pod wpływem szampana, jak i pod wrażeniem moralnem, wymierzył panu D. policzek i hotel opuścił.

Ten postępek p. Piotrowskiego tak sekundanci jego, jak i sekundanci p. Dąbrowskiego uznali za postępek człowieka, pozbawionego zdrowego rozsądku i poczucia honoru. Orzekli, że p. Dąbrowski ma o tyle tylko prawo żądania od p. Piotrowskiego zadośćuczynienia, o ile sąd honorowy, zwołany przez samego p. Piotrowskiego, uzna tego ostatniego za godnego wogóle satysfakcyi honorowej. Jeden egzemplarz rzeczonego protokołu został wręczony panu D., drugi zaś przesłano panu P. Na co p. Piotrowski przesłał znowu każdemu ze świadków, tudzież panu D. identyczne listy, pozostawione następnie bez odpowiedzi, w których, w wyrazach ostrych, proponował wyzwanie go na pojedynek, grożąc w przeciwnym razie każdemu pobiciem.

W kilka tygodni później p. Piotrowski spotkał się z p. Paszkowskim (który był sekundantem p. Dąbrowskiego) w teatrze i począł na p. Paszkowskiego tak patrzeć, że p. Paszkowski wyszedł z teatru. Tymczasem odbył się ślub p. Zofii Normarkówny z p. Dąbrowskim. W sierpniu w teatrze spotkał znowu p. Piotrowski p. Paszkowskiego. Wypadło tak, że siedzieli bardzo blisko siebie, jeden na krześle nr. 13, drugi na krześle nr. 15. Przez całe dwa akty przedstawienia p. Piotrowski lornetował p. Paszkowskiego, dogadywał mu, ostatecznie w antrakcie począł mu w nos śpiewać półgłosem jakąś piosnkę niemiecką, mówiącą o tchórzostwie. Tego było p. Paszkowskiemu za wiele, oburzony uderzył p. Piotrowskiego w twarz. Na to p. Piotrowski w mgnieniu oka wydobył z kieszeni rewolwer. Widząc to Paszkowski, ujął przeciwnika za rękę, nie zdołał go jednak w ten sposób powstrzymać i Piotrowski wystrzelił z rewolweru dwukrotnie. Badanie sądowo-lekarskie stwierdziło, że jeden ze strzałów był skierowany w piersi, kula jednak przebiwszy ubranie i bieliznę, pozostawiła na niej jedynie ślady spalonego prochu. Druga kula ugodziła Paszkowskiego w dolną część brzucha i utkwiła głęboko pod skórą, w okolicy 9 go żebra, nie uszkodziwszy zgoła organów wewnętrznych. Kula ta została następnie wydobyta przy operacyi, samą zaś ranę lekarze uznali za lekką.

O to, jako obwiniony o usiłowane zabójstwo, p. Korwin-Piotrowski został uwięziony, a następnie stanął przed sądem we wrześniu. Rozprawę odroczono, p. Piotrowski został wypuszczony na wolną stopę, a w piątek i w sobotę stanął znowu przed sądem warszawskim.

Przesłuchano kilkudziesięciu świadków, którzy byli obecni podczas zajścia w teatrze. Przesłuchano także rejenta p. Jana Normarka, którego zeznania, jako bardzo zajmujące, podajemy obszerniej.

„Miałem nieszczęście — mówił p. Normark — poznać p. Piotrowskiego, gdy w kancelaryi mojej spisywał akt nabycia „Tygodnika Polskiego". W parę dni później, gdym przechodził ulicą, zajechał kabryolet o oryginalnej uprzęży i dwóch hajdukach, przystrojonych na zielono i z pojazdu tego, tak znanego w Warszawie, wyskoczył p. Korwin-Piotrowski i począł mi kłaniać się i dziękować za akt, tak doskonale zredagowany. Zapewnił też, że nie omieszka podziękować mi w domu. Zaszczytu tego nie pragnąłem i gdy przybył z wizytą, przyjąłem go bardzo zimno. Odwiedził on mnie powtórnie wraz z jednym panem, który dał mi do poznania, że mój gość nieproszony radby zięciem moim zostać. Oświadczyłem kategorycznie, że nic z tego nie będzie, że ja córki dla p. Piotrowskiego nie mam. Od tego czasu rozpoczęła się cała serya postępków oskarżonego, która doprowadzała mnie do rozpaczy. Przekupował mi służbę, tak, że dłużej niż parę tygodni utrzymać nikogo nie mogłem. Śledził każdy krok nasz do tego stopnia, że gdy dokądkolwiek pojechać miałem z żoną i córką, robiłem to w największej tajemnicy i podawałem adres fałszywy. Od stróża komory cłowej, mieszczącej się naprzeciwko mieszkania mego, wynajął komórkę i przy pomocy lornety, podobnej do lunety, wypatrywał, co się w domu moim dzieje. Wysłałem żonę z córką do Ciechocinka, lecz i tam znalazł się Piotrowski, nieodstępny jak cień. W dodatku L. Ćwierczakiewiczowa, obecnie nieżyjąca, wielka przyjaciółka Piotrowskiego, kładła w głowę kobietom, by czulszem na niego spoglądały okiem. Gdy wyjeżdżały, p. Korwin-Piotrowski przybył na dworzec z lokajami ugalowanymi, z bukietem w ręce.

„Nie wiedziałem co robić. Pewnego razu o godz. 11 w nocy Piotrowski wywalił drzwi mieszkania mego i wpadł z rewolwerem, krzycząc, że mnie zabije. Służba wylękła, oświadczyła mu, że w domu niema nikogo. Nie uwierzył, przetrząsnął całe mieszkanie i nawet do kuchni zajrzał i szukał mnie pod bielizną świeżo upraną. Gorzej było, gdym córkę z guwernantką wysłał do siostry w guberuli wołyńskiej. P. Piotrowski, czy też agent jego do matki tej guwernantki przybył i oświadczył, że płacić będzie po 100 rubli miesięcznie, jeżeli zawiadamiać go będzie o wszystkiem, co córka na wsi robi. Staruszka z oburzeniem odmówiła, a wtedy ów wysłannik, zmieniając ton, groził, że staruszkę zabije. Piotrowski posuwał się do tego, że mówił to o zachloroformowaniu córki i uwiedzeniu jej, to o zastrzeleniu dziewczyny. A gdy córka moja wyszła za mąż, napisał paszkwil „Szał miłości" pod firmą Adolfa Starkmana i przesyłał wszystkim anonimy najohydniejszej treści. Czyż wobec tego zdziwicie się, sędziowie, że biedna żona moja dostała choroby nerwowej?"

Na zeznania te świadka p. Normarka, oskarżony p. Korwin-Piotrowski odpowiedział: „Nie będę mówił nic przeciwko zeznaniom p. Normarka. Jest on ojcem dziewczęcia, które pokochałem całą duszą swoją, całą krwią serdeczną. Wspomnienie o niej jest dla mnie świętem, a prostować fakty i roztaczać przed sądem to, co jak pamiątkę w duszy przechowuję, uważałbym za niegodne siebie. Przeciwko jednemu tylko zaprotestować muszę. Mogłem zabić swoje ukochanie, lecz pisać paszkwile, anonimy — do tego nie jestem zdolny i temu zaprzeczam stanowczo."

Po odczytaniu szeregu pism przemawiali prokurator Woronow, rzecznik poszkodowanego p. Paszkowskiego, adw. Ettinger, potem obrońca Kijeński, wreszcie sam oskarżony. O godzinie 12 w nocy z soboty na niedzielę zapadł wyrok skazujący p. Korwin-Piotrowskiego na 1 rok rot aresztanckich i pozbawiający szlachectwa. Wyrok będzie przedstawiony „do najwyższego uznania z prośbą o zamianę kary tej na dwa miesiące twierdzy bez pozbawienia praw."

Z powodu pruskich gwałtów.

Kraków, 16 grudnia.

Na dar narodowy dla ofiar procesu w sprawie wrzesińskiej wpłynęły do redakcyi i administracyi „Nowej Reformy" w dalszym ciągu do dzisiaj godziny 1 w południe następujące składki:

Komitet obywatelski w Chrzanowie zebrane od obywateli koron 118·40, N. N. z Krakowa 2, księgarnia K. Wojnara uzyskane ze sprzedaży broszurki „Jak Niemcy ogłupiają naród" 2·80, robotnicy tapicerscy zebrane na zgromadzeniu 7·32, na na listę Maryi Dyczkowskiej w Żywcu: M. Dyczkowska 2, Bielewicz 2, Stasia D. 0·60, Zbyszko N. 0·20, Olkuszuik 1, Tomiak 2, zebrane przy stoliku marmurowym w cukierni Dyczkowskiego 7 i dr Udziela 2, Ringer 2, Teodorowicz 1, dr Kornicki 10, Wesołowski 3, Br. Królikowski 1, Cz. Królikowski 1, dr Benda 1, Fijak 1, Schestag 1, Schönwald 0·20, Eichhorn 0·20, Eichhorn 0·20, Singer 2, dr Idziński 2, L. R. 1, Miodoński 1, W. Parvi 2, Starzewski 1, Przejezdni 1·80, L. Howak 1, Niemierowski 1, Zahajski 1, Eisenberg 2, X. Y. Z. 2, Rabilonkowa 1, N. N. 2·50, Roger 0·50, Stawski 2. Brzesiński 0·70, Nowotarski 1, Białek 0·60, Łazarski 0·20, Kostka 0·50, Fränzel 0·50, Krystek 2, dr Kornicki 1, Bielewicz 2, K. C. 2, N. N. 0·20, Jan Studencki 1·40, Gebauer 1, Lintscher 1, Rusek 1, Augustynowicz 0·40, Korwin 1, Rewakowicz 1·50, Łuszczkiewicz 1, Zalesiński 1·10, ks. Gwoździewicz 1, Szwed 1, Grabowska 1, Ruziak 0·60, X. Y. z Buczkowic 1, Sommer 1, Sołtykowski 1, Antoni Studencki 2 (razem 91·90), szkoła sług (II oddział) 5, z Głogowa: Bron. Kijas 2, Cel. Kijasowa 1, Juluś Kijas 1, Kunce 2, Celewicz 2, Oczkowski 2, Maliszewski 1·20, Królikowski 1, Helle 1, Janku 1·20, Sarama 0·30, Słopecki 1, Szmigiel 1, Stasicki 1, Jan Kościuszko 1, Stanisław Kościuszko 2, Rudolf Menerka 2, Władysław Menerka 1, dr Grossek 2, Nikodemowicz 1, Wisz 1, Rymar 1, Kałkowski 1, Troć 1, Chłodnicki 2, Sokołowski 1, Bzdęga 1, Kuzio 1, Falout 1, Chodzicki 1, Koger 1, Trznadel 1, Socha 1, dr Wisłocki 2, Osieniak 0·60, Grzywacz 0·60, Ładoś 0·60, Pechnik 1, Herzum 1, Dobrowolski 1, Masłowski 1, ks. Klimek 1, ks. Stopa 1 (razem 51·50); Adam Marcinkiewicz część dochodu z wieczorku, dnia 8 b. m. w Krośnie urządzonego, 52, dr W. Seidl od kółka amatorskiego Towarzystwa „Szkoły ludowej" w Morawskiej Ostrawie 17·17, M. Schulmann 0·10, Jan Job 0·20, Z. Mormon 0·10, Wojciech Nowak 0·10, Maciej Rojek 0·10, Gabryel Wrzos 0·10, Rudolf Pokorny 0·10, Paweł Kantor 0·10, Jan Gryziecki 0·60, Marya Komorowska 0·40, Mateusz Woźniak 0·10, K. F. 0·10, Rozalia Koziarz 0·10, Tekla Czerepak 0·10, Maryanna Szymonik 0·10, Antoni Rękas 0·20, Ludwik Turbiarz 0·10, Łukasz Kulik 0·10, Stefania Tworek 0·10, Stanisława Wójcik 0·10, Maksymilian Dorfner 0·40, Sabina Ajdukiewiczowa 0·20, M. F. 0·20, dr S. Z. 0·40, oddział prof. Trzebickiego, złożone na zebraniu u Hawełki 14·02. co czyni razem z poprzednio wykazanemi 9.517 koron 47 halerzy.

W Nrze 285 podano, że dr St. w Tuchowie złożył dla rodziny dra Rakowskiego 6 K. Prostuje się niniejszem, że owe 6 koron złożył dr Kalisz, otrzymawszy od dra St., tytułem kosztów sporu. Nadmienia się dalej, że L. Noss, S. Czekoński, M. Czekońska, A. Kosiński, B. Rożański i W. Chylewski z Czortkowa 15·40 K, które wykazano w numerze 287, złożyli dla rodziny dra Rakowskiego, a nie dla ofiar sprawy wrzesińskiej.

Dla ofiar procesu toruńskiego złożyli pracujący w Nowej drukarni Jagiellońskiej 4·30 K.

Na dar narodowy dla rodziny skazanego na 2 lata więzienia publicysty dra Kazimierza Rakowskiego złożyli: pracujący w Nowej drukarni Jagiellońskiej koron 5·70, pracujący w drukarni W. Anczyca i Sp. 8, na listę Maryi Dyczkowskiej w Żywcu: Nowotarski 1, J. E. 0·50, Bielewicz, Palmowski, Lenkiewicz, Myszka i Kolarz po 1, K. B., W. K. 1·20, Grządziel 0·40 (razem 8·10), Stefan Marcinkiewicz część dochodu z wieczorku d. 8 b. m. w Krośnie urządzonego 40, dr W. Seidl od kółka amatorskiego Towrzystwa „Szkoły ludowej" w Morawskiej Ostrawie 15, W. Szmyt z Rąbinia 3·22. Razem dotąd 781 K. 52 h.

Od Redakcyi.

W przyszłym roku rozpoczniemy w feletonie druk oryginalnej, specyalnie dla „Nowej Reformy" napisanej powieści Józefa Glady, kryjącego pod tym pseudonimem jednego z najwybitniejszych pisarzy polskich, p. t.

„Sergiusz Iwanowicz Gardow".

Akcya tej powieści, osnutej na tle działalności czynownictwa rosyjskiego w Królestwie Polskiem, rozwija się szybko i dotyka głównych objawów naszego życia narodowego w Królestwie Polskiem. — Głęboka znajomość przedmiotu, talent artystyczny autora, wreszcie szereg nadzwyczaj zajmujących epizodów, uczynią niechybnie z tej powieści niezwykłe zjawisko w naszej literaturze powieściowej.

Kronika.

Kraków, 16 grudnja.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 19 b. m. o godzinie 5 po południu.

Tow. lekarskie odbędzie we środę dnia 18 b. m. o godzinie 6 wieczór posiedzenie w sali wykładowej prof. Szajnochy. Na porządku dziennym: wybór zarządu na r. 1902.

Zebranie urzędników odbędzie się we środę dnia 18 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali Kasyna powszechnego. Omówione będą sprawy: założenia Kasyna urzędniczego; założenia towarzystwa budowy zdrowych mieszkań dla urzędników; założenia towarzystwa spożywczego dla urzędników.

Odczyt p. Wilhelma Feldmana p. t. „Najnowszy dramat polski" odbędzie się we środę d. 18 b. m. w sali amfiteatralnej b. gimnazym św. Anny o godzinie 7 1/2 wieczorem. Dochód przeznaczony na założenie 7 bezpłatnej wypożyczalni książek Tow Szkoły ludowej.

Wiadomości osobiste. P. Wanda Grot Bęczkowska (Korotyńska) znana powieściopisarka i autorka dramatyczna z Warszawy i p. Ludwik Śliwiński, nowo-mianowany reżyser teatrów warszawskich, przybyli do Krakowa.

Popis gimnastyczny w „Sokole" krakowskim odbył się wczoraj wieczorem w wielkiej sali na na dole, a po popisie w sali górnej wieczornica z przedstawieniami „nadsceny". W produkcyach gimnastycznych na uwagę zasługiwał występ małoletnich uczniów szkół średnich, którzy pod okiem kierowników gimnastyki „Sokoła" krakowskiego doszli do uznania godnych wyników w wyrobieniu fizycznem. Koroną popisu były produkcye grona nauczycielskiego „Sokoła", szczególnie na poręczkach, przyczem gimnastycy ujawnili perfekcyę i wyrobienie muszkułów wprost klasyczne. W przestankach i podczas produkcyj przygrywała własna orkiestra „Sokoła", która z dniem każdym celuje lepszemi postępami w wykonywaniu nieraz i bardzo trudnych kompozycyj muzycznych.

Z Muzeum narodowego. W sobotę odbyło się posiedzenie komitetu Muzeum narodowego. Komitet złożony z p. prezydenta Friedleina, wiceprezydenta dra Leo oraz pp.: Bartoszewicza, Jordana, Kohna i Lepszego obradowali nad budżetem. Utrzymanie Muzeum wymaga znaczniejszych nakładów z powodu powiększenia i reorganizacyi Muzeum. Postanowiono kwotę na zakupno dzieł sztuki obniżyć do minimum, aby choć w części podołać ciężarowi. Finanse gminy mimo najszczerszych chęci nie wystarczają, aby gmina mogła sama niemal utrzymywać instytucyę, o której dobro powinien dbać cały naród w ogólności i kraj w szczególności. Toteż komitet liczy na pomoc kraju tembardziej, że Muzeum narodowe spełniać będzie po obecnej reorganizacyi tosamo zadanie, które spełniają gdzieindziej muzea krajowe, hojnie przez sejmy subwencyonowane.

Komitet nabył obraz Witolda Pruszkowskiego „Sielankę", znajdującą się dotąd tylko tytułem depozytu w Muzeum i Jacka Malczewskiego portret własny, znany powszechnie z wystawy Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, gdzie do niedawna się znajdował, obecnie wystawiony w Warszawie w salonie Krywulta.

Wila góralska i jej wewnętrzne urządzenie. Wśród architektów polskich rozbudza się coraz silniej dążność do zaznaczenia odrębności narodowej i zastosowania ozdobnictwa ludu naszego w artystycznym przemyśle. Stowarzyszenie „Koła artystek polskich" nie szczędzi trudu i pracy, by przyczynić się do rozwoju tego kierunku. W tym celu otwartą będzie w gmachu Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych wystawa, pod nazwą „Wila góralska i jej wewnętrzne urządzenie". Wystawa obejmować będzie model wili, której budowa, wzorowana według starych budowli podhalskich, a zastosowana do wymagań wygody, wyrugować powinna w okolicach górzystych wszelkie wile i dworki, stawiane według modeli zagranicznych, nieodpowiadających naszemu klimatowi i tak nieharmoizujących z naszą przyrodą.

Budowa takiej wili wymaga odpowiedniego wewnętrznego urządzenia. Znajdziemy więc na wystawie modele mebli, sprzętów, tkanin, przedmiotów dekoracyjnych, wyroby keramiczne itp. artystycznie wykonane, które dadzą nam wyobrażenie, jak wyglądać może całość urządzenia wewnętrznego wili. Stowarzyszenie „Koła artystek polskich" urządzając powyższą wystawę, pragnie wprowadzić w życie te motywa, sprzęty, tkaniny, które wśród ludu naszego coraz bardziej zanikają, a odpowiednio zastosowane, zastąpić powinny w urządzeniach naszych letnich pomieszkań wszelkie japońszczyzny i niemieckie tandetne secesye i modernizmy.

Pogrzeb ś. p. Franciszka Cieszyńskiego, wiceprezydenta krajowego sądu cywilnego, odbył się w sobotę po południu z domu żałoby przy ulicy Mikołajskiej. Kondukt żałobny prowadził ks. biskup-sufragan Anatol Nowak przy udziale licznego duchowieństwa. W orszaku żałobnym postępowali prawie wszyscy urzędnicy sądu krakowskiego z prezydentem Czyszczanem, krakowscy prawnicy i liczna publiczność. Mimo ulewnego deszczu nikt nie wrócił się od połowy drogi, wszyscy doszli aż do samego cmentarza, gdzie nad otwartą mogiłą przemówił w serdecznych słowach radca Bujak, żegnając zmarłego, jako znakomitą siłę fachową i prawego obywatela.

Na cele loteryi spożywczej, która odbędzie się dnia 22 b. m. na dochód „Domu pracy", komitet upoważnił Siostry Miłosierdzia z „Domu pracy" do kwestowania fantów spożywczych po sklepach i gorąco poleca cel loteryi, znanej ofiarności naszego społeczeństwa.

Loterya gospodarcza odbyła się wczoraj po południu w Ujeżdżalni pod Kapucynami i doznała najzupełniejszego powodzenia. Fantów było dużo i wiele z nich bardzo cennych. Dochód, przeznaczony na cele Towarzystwa „Szkoły ludowej", okazał się bardzo znaczny. Podczas loteryi przygrywała dzielna orkiestra „Harmonii".

Nowa piekarnia w Krakowie. Wczoraj w niedzielę o godzinie 11 przed południem otwartą została po poprzedniem poświęceniu przy ulicy Grzegórzeckiej l. 18 nowa, pierwsza hygieniczna piekarnia, własność Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką. Nowa piekarnia urządzoną jest postępowo i naprawdę hygienicznie, życzymy też jej staropolskie: szczęść Boże!

Zbrodnicze napady. Jak smutnie i jak opłakanie, wprost przerażająco przedstawiają się stosunki bezpieczeństwa w Krakowie w czasach ostatnich świadczy nowy fakt, ohydnego morderczego napadu dokonanego na jednym z obywateli. Znany krakowski kupiec Jan Uziembło, człowiek starszy i poważny, powracał przedwczoraj, w sobotę z klubu szachistów, którego jest członkiem, w nocy o godzinie 1 do domu przy ulicy Długiej, gdy nagle na ulicy Sławkowskiej niedaleko wylotu ulicy św Tomasza wyskoczyło z za węgła domu trzech drabów, między którymi znajdował się jeden żołnierz i poczęli napadniętego okładać pięściami i kijami w straszny sposób. Na krzyk napadniętego nie zjawił się nikt, policya, która prawie wszystka koło godziny 6 wieczór wyległa na miasto, patrolując po ulicy św. Anny, gdzie odbywał się wiec kobiet, w nocy znikła jak kamfora i niejednego, ale wszystkich obywateli mogliby wtedy wyrżnąć nożami zbrodniarze, bo straż bezpieczeństwa publicznego jakby nie istniała. Zbity, pokrwawiony, z pogruchotaną ręką udał się p. Jan Uziembło do domu, stamtąd odwieziono go do szpitala św. Łazarza, gdzie po 12 godzinach cierpień wczoraj wieczorem około 9 godziny umarł. Domagamy się w interesie całego społeczeństwa, aby policya nietylko wykryła zbrodniarzy i oddała ich sądowi, ale, by wdrożyła energiczne śledztwo, gdzie właściwie znajdował się policyant mający pełnić służbę w Rynku i drugi z ulicy Sławkowskiej wogóle jak zorganizowane są patrole, że takie zbrodnie mogą się dziać w śródmieściu.

Na przedmieściach z powodu przedłużenia godziny policyjnej dla szynków, dzieje się taksamo. Oto na ulicy Mostowej o godzinie 9 wieczór pokłuto nożem w straszny sposób robotnika Franciszka Musiała z Rychwałdu, na ulicy Rakowickiej, w jednym z szynków jacyś niewyśledzeni dotąd awanturnicy kompletnie zmiażdżyli kamieniami twarz kelnerki Cecylii Cichej. Obie ofiary dzikości drabów i niedołęstwa policyi krakowskiej leżą pasując się ze śmiercią w szpitalu św. Łazarza. Stosunki bezpieczeństwa, a raczej niebezpieczeństwa publicznego w Krakowie doszły do tego, że jak w jakim stanie Texas lub Ohio trzeba chodzić z rewolwerami w kieszeni. Od dłuższego czasu, od czasu zastoju roboczego w mieście i otwarcia nowych szynków chodzą po mieście bandy indywiduów wieczorną porą, każdy z nożem ukrytym za cholewą i biada samotnemu przechodniowi spotkać się z takim nocnym ptakiem. Dyrekcyo policyi krakowskiej, zapytujemy otwarcie, czy raczysz raz temu koniec położyć?

Sami siebie niemczymy. Piszą nam z Nowego Targu:

W nr. 287 „Nowej Reformy" w kronice, w artykule zatytułowanym: „Sami siebie niemczymy", mieści się następujący ustęp: „Jako ilustracyę tego smutnego faktu przytaczam odpis pieczęci, jakie

używa Kółko rolnicze w Nowym Targu: „Landeswirtschaftlicher Vorschussverein in Neumarkt. Registrirte Genossenschaft mit beschwänkter Haftung“.

Gdyby autor korespondencyi nieco się był zastanowił, byłby Kółku rolniczemu w Nowym Targu oszczędził przykrości a sobie kompromitacyi, bo przecież każdy inteligentny człowiek wie, że „Kółko rolnicze“ nie jest „Vorschussverein“ i dwie te instytucye mają zupełnie odrębne cele i najmniejszy między niemi nie zachodzi związek. To też w Nowym Targu istnieje Kółko rolnicze, które wcale zarejestrowanem nie jest i ma jednę tylko pieczątkę z napisem polskim, a jest i „Towarzystwo zaliczkowe dla rolników“ zarejestrowane i do niego zapewne odnosi się ta korespondencya.

Z Towarzystwa dziennikarzy polskich. Ze Lwowa donoszą: Wydział Tow. dziennikarzy polskich na odbytem w sobotę dnia 14 b. m. nadzwyczajnem posiedzeniu, zajmował się sprawą fatalnego połączenia telefonicznego Lwów-Wiedeń. Uchwalono polecić referentowi tej sprawy p. drowi Bieńkowskiemu i sekretarzowi towarzystwa p. Laskownickiemu, aby się starali uzyskać także poparcie sfer handlowych i przemysłowych w kraju dla słusznych domagań się dziennikarstwa o budowę drugiej linii telefonicznej Lwów-Wiedeń.

Oprócz załatwienia kilku spraw administracyjnych, zajęto się sprawą b a l u p r a s y, którego termin oznaczono na dzień 7 lutego 1902. Protektorat balu objęła tak samo, jak w roku przeszłym, hr. Mieczysławowa Pinińska, na prezesów zaproszono JE. marszałka hr. Andrzeja Potockiego, hr. St. Badeniego, prezydenta miasta Lwowa p. Godzimira Małachowskiego i p. Augusta Gorayskiego.

Deputacya Rady miasta Żywca wyjechała do Lwowa do Rady szkolnej, celem poparcia prośby o założenie w tem mieście szkoły realnej.

Stanisławów, 15 grudnia. Onegdaj aresztowała tutejsza policya rzeźnika tutejszego Kalmana Balla, który od kilku lat uprawiał zbrodniczy proceder, sprzedając wojskowości mięso z padliny końskiej za mięso zdrowe. Niesumienny rzeźnik, będąc dostawcą mięsa dla wojska, był obowiązanym dostarczać także pewną ilość siekanego mięsa na sznycle. Otóż Ball skupował za pośrednictwem swoich agentów mięso z chorych koni albo wprost padlinę końską, siekał je na maszynie w swoich jatkach w nocy, a zmięszawszy z innem mięsem sprzedawał następnie wojskowości, jako zdrowe. Jeden z dostawców Balla, niejaki Schnapper z Łyśca, po odkryciu zbrodniczego oszustwa umknął, drugi, Rosiner, do procederu oszukańczego się przyznał, broniąc się jedynie tem, że dostarczał Ballowi padliny na jego zamówienie.

Demonstracya studentów polskich w Berlinie. Jak to w ostatnim numerze „Nowej Reformy“ donieśliśmy, słuchacze polscy uniwersytetu berlińskiego urządzili demonstracyę przeciwko profesorowi Schiemannowi, który na wydziale filozoficznym wykłada w bieżącym kursie „O kwestyi polskiej w XIX stuleciu“. Dzienniki berlińskie donoszą, że zaraz na pierwszych wykładach zjawiła się tak znaczna liczba polskich studentów, że wszyscy zwrócili na to uwagę. Wywody Schiemanna kilka razy wywołały dawniej protesty ze strony Polaków, ale poważniejszych zatargów nie było. W ciągu swoich wykładów, mówiąc o powstaniu polskiem z r. 1830 oświadczył dr Schiemann, że w Warszawie zawiązał się osobny spisek, którego uczestnicy zobowiązali się przysięgą do wykonywania politycznych morderstw. Prof. Schiemann — piszą berlińskie dzienniki — napiętnował tę przysięgę, a wkrótce otrzymał anonimowy list, którego autor podpisał się jako „ein treuer Bürger des deutschen Reiches“ i w sposób wielce drastyczny rozprawił się z profesorem Schiemannem. Profesor opowiedział treść listu słuchaczom na swojej najbliższej prelekcyi, oświadczył, że autor anonimu nie mógł być Niemcem, a następnie zaczął uzasadniać swoje zdanie o owym rzekomym spisku warszawskim.

W piątek po południu przybyli znowu Polacy w znacznej liczbie na wykład Schiemanna, a gdy profesor wszedł do sali, zaczęli głośno protestować. Według „Local-Anzeigera“ demonstracya trwała krótko, poczem polscy studenci opuścili salę, tymczasem „Berliner Tageblatt“ powiada, że hałaśliwe sceny trwały przez czas dosyć długi, że studenci niemieccy ruszyli się, ażeby Polaków wyprzeć z sali, że wreszcie Polacy na wołania: „Cicho!“ odpowiadali: „Psiakrew!“ Dalej zaznacza „Berliner Tageblatt“ pogłoskę, jakoby liczba demonstrantów wynosiła 200 osób, pomiędzy którémi było bardzo wielu rosyjskich studentów.

Z Warszawy donoszą według doniesienia rosyjskiej Agencyi telegraficznej, producenci nabiału, którym z Niemiec uczyniono propozycyę dostarczania nabiału i dostarczono nawet maszyn do wyrabiania masła i sera, odesłali maszyny z powrotem niemieckim handlowcom i oświadczyli, że zrywają stosunki z niemieckimi handlowcami.

Zmarli. Jan U z i e m b ł o, obywatel miasta Krakowa, właściciel handlu z przyborami technicznemi, uczestnik powstania z r. 1863, obywatel zacny i uczynny, ofiara przedwczorajszego napadu zbrodniczego przy ulicy Sławkowskiej, zmarł wczoraj, przeżywszy lat 60.

Antoni T o m a s z e w s k i, starszy cechu malarzy, zmarł w Krakowie, przeżywszy 44 lat.

Mianowania. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz zamianował starostę Konstantego Pierożyńskiego referentem dla spraw administracyjnych i ekonomicznych drzy galic. Radzie szkolnej krajowej.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował oficyałami kancelaryjnymi: Stanisława Martynowicza, Bohdana Olszańskiego w Samborze, Józefa Nepustila w Żydczowie, Piotra Korola w Szczercu, Antoniego Malika w Bolechowie, Bronisława Mićkowskiego w Brzeżanach, Wilhelma Klamuta we Lwowie, Apolinarego Moczulskiego w Rohatynie, Włodzimierza Sawickiego w Przemyślu, Jana Horniatkiewicza w Samoborze, Adolfa Kesslera w Monasterzyskach, Witalisa Liskowackiego w Stryju, Bronisławk Nowickiego we Lwowie, Stefana Sagałę w Dobromilu, Konstantego Głuchowskiego w Stanisławowie, Franciszka Schallera w Przemyślu, Samuela Izraelowicza w Przemyślu, Henryka Bocheńskiego w Birczy, Aleksandra Wolfa w Stanisławowie, Augusta Białkowskiego we Lwowie, Dawida Fischlera w Samborze, Hermana Thalera w Kołomyi, Salo Blausteina w Uhnowie, Wojciecha Kruszyńskiego we Lwowie, Ludwika Polakowskiego w Trembowli, Tadeusza Gludovics Szyklossy w Kołomyi, Leona Szmalcbacha w Jarosławiu, Aleksego Dorożyńskiego w Sokalu, Jędrzeja Kosyka w Horodence, Romana Mrygłodowicza w Brodach, Michała Bubę w Sanoku, Józefa Bulgiewicza w Sanoku, Leopolda Semmela w Tłumaczu, Daniela Hoszowskiego w Kulikowie, Dominika Gollę w wyższym sądzie krajowym we Lwowie, Adolfa Aurzeckiego w Mościskach, Władysława Brewkę w Niżankowicach, z pozostawieniem wszystkich na dotychczasowych miejscach służbowych.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

We wtorek 17 grudnia: Adam Siedlecki: „Najnowsza literatura polska“.

We środę 18 grudnia: Marya Turzyma: „Religia ludów starożytnych“.

We czwartek 19 grudnia: Adam Siedlecki: „Najnowsza literatura polska“.

W piątek 20 grudnia: Marya Turzyma: „Religia ludów starożytnych“.

W sobotę 21 grudnia: Adam Siedlecki: „Najnowsza literatura polska“.

W niedzielę 22 grudnia: Marya Turzyma: Religia ludów starożytnych“.

Repertoar Teatru miejskiego.

We wtorek 17 grudnia: „Sobowtór“.

We środę 18 grudnia: „Ksiądz Marek“ (popularne).

We czwartek 19 grudnia: „Dziady“.

W sobotę 20 grudnia: Krzyżacy“, obraz dziejowy w 12 odsłonach, ułożony na scenę przez A. Walewskiego, z powieści H. Sienkiewicza.

W niedzielę 21 grudnia: „Krzyżacy„

Korespondencya redakcyi.

P a n i K. C. Rzecz Bartoszewicza o Bałuckim wyjdzie w osobnem odbiciu w księgarni Friedleina; pytania w znanej sprawie przyjmiemy.

Z kalendarza. We wtorek 17 grudnia: Łazarza b. i Wiwiny p.; we środę 18 grudnia: Gracyana b. Olimpii; we czwartek 19 grudnia: Fausty i Nemezyusza m.

Wschód słońca 17 grudnia o godzinie 7 minut 37, zachód o godzinie 3 minut 37; długość dnia godzin 8 minut 0.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 15-go grudnia pogodnie. Termometr doszedł od + 1·0 do + 6·5 C.

Barometr idzie w górę.

Dnia 16 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 736·8 mm, termometru — 1·7 C.

Wiatr zachodni.

Z teatru.

„Sobowtór“. Krotochwila w 3 aktach M. Hennequina i J. Duvala.

Przedświąteczny repertoar płynie pod flagą Paryża. Może przy bacznem i troskliwem szukaniu dałoby się wyszukać wśród głośniejszych nowości coś wykwintniejszego i szlachetniejszego jak „Sobowtór“ pp. Hennequina i Duvala, ale w okresie przejściowym pomiędzy „Księdzem Markiem“ a przygotowywanemi „Krzyżakami“, machina teatralna potrzebuje wypoczynku i tem usprawiedliwić trzeba wystawienie farsy z repertoaru „Folies bergeres“, zwłaszcza jeżeli ona jest tak zabawną, jak sobotni „Sobowtór“.

W tysiącznych już odmianach widzieliśmy w krotochwili francuskiej typ męża, wysilającego swą pomysłowość w kierunku zręcznego oszukiwania żony. Ojciec Scribe stworzył w tej dziedzinie całą kopalnię pomysłów scenicznych urozmaicających i okraszających odwieczne a nigdy nie starzejące się qui pro quo, a z jego repertoaru do dziś dnia obficie zasilają się rzesze krotochwilistów francuskich. Ale od czasów Scribe'a postąpiła znacznie także sztuka i pomysłowość uwodzicieli, idąca równolegle z przenikliwością i sprytem oszukiwanych i oszukujących małżonek. Dowcip autorski chcący jako tako wobec dzisiejszych wymagań wytrzymać próbę desek scenicznych, musi się drapać na szczyty nieprawdopodobieństw i przemocą zdobywać sobie sukces śmiechu.

Inżynier Anatol Barisart wynalazca nowego systemu pieców — dymiących aż do Norwegii — pragnąc zapewnić sobie skuteczny sposób uśpienia czujności swej młodej małżonki w pewnych ryzykownych sytuacyach życiowych, gdy nadmiar temperamentu i wrodzony pociąg do łatwych miłostek sprowadzał go na manowce cnoty małżeńskiej, obmyślił sobie bajeczkę o sobowtórze. Wmawia on w swą łatwowierną małżonkę, że istnieje w Paryżu człowiek o rysach zdumiewająco doń podobnych. Pomysłowy Barisart zamierzał w ten sposób w razie odkrycia przez żonę jakichkolwiek śladów jego niewierności, sprawcą złego uczynić owego sobowtóra. Jakoż dla lepszego zadokumentowania swego pomysłu, odgrywa we własnym domu wobec żony oraz teściowej swej pani pułkownikowej Leclapier komedyę, przedstawiając im się jako ów sfingowany sobowtór. Obecna przy tej komedyi przyjaciółka żony pani Zuzanna Marcinelle podejrzywa jednak podstęp pomysłowego lowelasa, rozpoczyna akcyę celem zdemaskowania go i ostatecznie chwyta winowajcę w zręcznie zarzucone sieci. Oto cała osnowa krotochwili. Żywa i ruchliwa akcya, dowcipne sytuacye polegające na ciągłem qui pro quo, którego sprawcą jest Barisart w swoich dwóch postaciach, przesuwają się przed oczyma widza w szeregu scen kipiących humorem i wesołością i posiadających typowe znamiona bezmyślnej, ale rozbrajającej śmiechem bulwarowej farsy.

Rodzajem i nastrojem „Sobowtór“ należy do tych, które nieprawdopodobieństwo i dziecinną wprost naiwność pomysłu zacierać muszą szybkiem i zamaszystem tempem gry. Artyści nasi odwykli oddawna od tej kategoryi ról i tego sposobu gry, stąd też farsa jest słabszą stroną naszej sceny. Nie wynika z tego, aby wykonanie poszczególnych ról nie miało stać na wysokości wymagań krotochwili. Do zapewnienia jej sukcesu śmiechu i powodzenia kasowego wystarczy w zupełności gra samego choćby p. Zelwerowicza, który w roli inżyniera Barisarta budził wybuchy niepowstrzymanej wesołości. Niemniej doskonałym był w roli Gastona p. Walewski, którego swobodna gra, niewymuszony humor i pewna, typowa charakterystyka, zdobywa coraz więcej zasłużonego uznania i sympatyi u krakowskiej publiczności. Z pomiędzy trzech kobiet wiodących rej w sztuce, pełną wdzięku i prostoty małżonką Barisarta była p. Ordon. Rolę pułkownikowej Leclapier z zamaszystością akcentowała p. Puchniewska. Najmniej pola do popisu znalazła p. Wysocka, której wykwintna gra w niewłaściwej roli była w ansamblu farsy prawie dyssonansem. Na pochlebne wyróżnienie zasłużyli wreszcie p. Zawierski w roli typowego służącego oficerskiego i p. Jednowski jako pułkownik Lebuchois.

W. Pr.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Macierz Polska.** Rada wykonawcza Macierzy Polskiej odbyła dnia 11 b. m. posiedzenie, na którem postanowiono 1) zaprosić do swego grona prof. dra Ignacego Zakrzewskiego; 2) ogłosić drukiem w terminach najbliższych: Dra Zdzisława Próchnickiego „Konstytucyę austryacką“, dra Henryka Kowalskiego „O budowie i pielęgnowaniu ciała ludzkiego podczas zdrowia i choroby“ (z licznemi rycinami), Grzegorzewskiego „Kraje słowiańskie“ i Walerego Łozińskiego „Geologię“; 3) wydać z fundacyi Kościuszkowskiej, jako pierwszą publikacyę, dzieło „O Tadeuszu Kościuszce“. Książka ta ukaże się w wielkim formacie a zdobić ją będą bardzo liczne ryciny, zaczerpnięte z pierwszorzędnych źródeł. Opracowania dzieła podjął się jeden z wybitnych naszych pisarzy. Cena publikacyi będzie bardzo niska.

Ostatnie wiadomości.

— Z e s t r o n n i c t w a l u d o w e g o. Komitet wykonawczy stronnictwa ludowego odbył posiedzenie w Krakowie. Wzięli w niem udział pp. Bernadzikowski, Dybowski, Babicki, Szaflarski, Słowik, Wójcik, Okoński, nadto posłowie: Bojko, Kubik, Olszewski, Stapiński. W sprawie ruskiej uchwalono oświadczyć się za utworzeniem uniwersytetu ruskiego z zachowaniem dotychczasowych polskich. Zajmowano się dalej sprawami sejmowemi i jak się wobec nich mają zachować posłowie. Stwierdzono, że ostatnie przemiany w łonie stronnictw klerykalnych, zwłaszcza utworzenie t. zw. „centrum“, sprzyjają tylko rozwojowi stronnictwa ludowego.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 16 grudnia. Niema wątpliwości, że sejmowa trzydniówka skurczy się do dwóch dni i że w dzień Sylwestrowy posiedzenia nie będzie. Na porządku dziennym pierwszego posiedzenia jest tylko: sprawozdanie wyborów, pierwsze czytanie prowizoryum budżetowego na 3 miesiące do 31 marca, zamknięcie rachunkowe za rok 1899 i pierwsze czytanie budżetu na rok 1902. Popołudniu zbierze się Koło sejmowe i wybierze komisyę-matkę dla ułożenia propozycyi komisyjnych. Pojawić się mają trzy wnioski nagłe: w sprawie wrześnieńskiej, w sprawie Morskiego Oka i w sprawie uniwersytetu ruskiego.

Sejmowy klub rolniczy zebrał się już ubiegłej soboty i uchwalił odbyć posiedzenie konstytucyjne w przeddzień zebrania się Sejmu.

Z uniwersytetu wypisało się ogółem 590 Rusinów, tak że ich pozostało około 30 na świeckich fakultetach. Alumni wypisali się w pełnej liczbie 217. Akademicy relegowani wnieśli rekurs do ministerstwa oświaty przez senat.

Aresztowano tu niejakiego Bazylego Ostapowicza z Rosyi pod zarzutem, że podczas swego pobytu w Krakowie popełnił wiele oszustw.

Lwów, 16 grudnia. Wczoraj odbywały się przez cały dzień narady zjazdu delegatów ukraińsko-radykalnej partyi. Na wniosek referenta Trylowskiego powzięto uchwały o organizacyi Towarzystwa, na wniosek Mełenia uchwalono żądać uniwersytetu ruskiego i zbierać w tym celu składki.

Zgromadzenie oświadczyło się przeciwko niepodzielności gruntów, gminom zbiorowym i przymusowym spółkom rolniczym, a nadto uchwaliło żądać wspólności gruntów, lasów i pastwisk (!).

Wreszcie, na wniosek włościanina Ławruka, uchwalono, aby robotnicy ruscy po wsiach urządzili w przyszłym roku strejk powszechny.

Bukareszt, 16 grudnia. Wczoraj wręczyła deputacya królowi adres, uchwalony przez Izbę. Król podniósł wzmocnienie finansów Rumunii.

Król podziękował Izbie za postępowanie w myśl wskazówek, przedstawionych przez rząd, i wyraził nadzieję, że Izba będzie dalej na tej drodze postępowała, z korzyścią dla państwa.

Sanct Paul, 16 grudnia. W prowincyi Minezota od 48 godzin panują ogromne mrozy, jakich od dłuższego czasu nie pamiętają. Wiaming zamarzło 10 pasterzy, wiele bydła zginęło.

Kadyks, 16 grudnia. Wczoraj przedsięwzięto ponownie kilka aresztowań. W domach, zamieszkałych przez anarchistów, znaleziono ważne pisma, z których wynika, że ostatnie zaburzenia inscenowali anarchiści.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 16 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego S t w i e r t n i a zaznaczył, że wobec mowy Koerbera, zawierającej groźby z a w i e s z e n i a k o n s t y t u c y i, Koło polskie powinno zająć stanowisko, jak to uczyniły inne kluby. Mowca proponuje uchwalenie rezolucyi, że „Koło“ w istnieniu parlamentu upatruje jedyną rękojmię dla istnienia i rozwoju państwa i dla uwzględnienia potrzeb cywilizacyjnych kraju.

D o b o s z y ń s k i wnosi dodatek, że Koło polskie uważałoby zamach na konstytucyę za zbrodnię stanu.

J a w o r s k i oświadcza, że komisya parlamentarna konferowała z Koerberem i usłyszała tosamo, co inne kluby. Koerber oświadczył, że nie ma zamiaru konstytucyi zawiesić, ale ostrzega parlament przed wszelkiemi ewentualnościami.

K o z ł o w s k i uważa wystąpienie Koerbera jako bardzo niepolityczne. Groźby Koerbera są śmieszne; parlament raczej się rozsprzęgnie i powie: wobec gróźb, nie warto referować.

R o s z k o w s k i sprzeciwia się rezolucyi Stwiertni i żąda, aby ją odesłać do komisyi parlamentarnej, która zresztą rzecz tę już załatwiła (?!).

K o z ł o w s k i polemizuje z Roszkowskim. Żąda, aby poparcie Koła dla rządu było warunkowem, zależnem od spełnienia postulatów kraju.

J a w o r s k i oświadcza, że Koło o wszystkiem zostało zawiadomione (!?).

S t a r z y ń s k i domaga się, aby Koło zajęło się dyskusyą nad budżetem ministerstwa oświaty.

Nastąpiło głosowanie; większość oświadczyła się za wnioskiem Starzyńskiego i w ten sposób odsunięto znowu dyskusyę polityczną.

W dyskusyi nad etatem ministerstwa oświaty pierwszy zabrał głos W o j t y g a i domagał się, aby wakujące posady inspektorów szkolnych prędzej, niż dotychczas, obsadzano i aby na inspektorów powoływano tylko nauczycieli ludowych.

K o z ł o w s k i domaga się zasiłków na odnowienie kościoła w Żółkwi, Ć w i k l i ń s k i dla kościoła w Drohobyczu, D a n i e l a k dla kościoła św. Katarzyny w Krakowie i klasztoru w Tyńcu, R o s z k o w s k i dla kościoła w Drohobyczu i kościoła Bożego Ciała w Krakowie.

R o m a n o w i c z podnosi, że trzeba zaprotestować przeciw temu, że budżet ministerstwa oświaty minister skarbu dowolnie obcina. Austryacki budżet oświaty jest śmiesznie mały. Trzeba przeciw temu wystąpić. Mowca domaga się wydatnej subwencyi dla M u z e u m n a r o d o w e g o w K r a k o w i e.

K o z ł o w s k i popiera wywody Romanowicza.

P e t e l e n z popiera żądania Wojtygi co do inspektorów ludowych. Najlepszym inspektorem jest ten, co sam był nauczycielem.

S t a r z y ń s k i podnosi, że rezolucya Wojtygi wytworzyć może monopol inspektorów dla nauczycieli ludowych. Omawia potrzeby obu uniwersytetów, politechniki i akademii weterynaryi we Lwowie.

R o s z k o w s k i domaga się założenia wydziału górniczego przy politechnice lwowskiej.

Ć w i k l i ń s k i wskazuje na małą ilość katedr na wydziale filozoficznym uniwersytetu lwowskiego.

N i e m e n t o w s k i popiera petycyę politechniki lwowskiej.

D o b o s z y ń s k i domaga się uposażenia i zasiłku dla instytutu prof. B u j w i d a w Krakowie.

R o m a n o w i c z domaga się drugiej katedry literatury polskiej w uniw. lwowskim.

J a w o r s k i odczytuje pismo T o w a r z y s t w a T a t r z a ń s k i e g o z żądaniami: 1) aby superabiter dla Morskiego Oka był zaraz zamianowany; 2) aby wydano rozporządzenie wykonawcze do ustawy o sądzie rozjemczym; 3) aby aż do wydania wyroku sporne terytoryum było neutralne. Prezes J a w o r s k i oświadcza, że sprawę tę przedstawi Koerberowi.

P o t o c z e k domaga się wynagrodzenia za poruczony zakres działania.

K o z ł o w s k i interpeluje komisyę parlamentarną Koła, jak stoi sprawa kolei Lwów-Podhajce i jak się zachowują członkowie komisyi kolejowej wobec kolei bośniackich, które traktować należy z rezerwą.

J a w o r s k i oświadcza, że obie sprawy komisya parlamentarna Koła traktowała oddzielnie, że popierała usilnie sprawę kolei Lwów-Podhajce. Dla dalszych wyjaśnień Jaworskiego zarządzono poufność.

Rada państwa.

Wiedeń, 16 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu I z b y p o s e l s k i e j odczytano szereg interpelacyj.

D o b o s z y ń s k i interpeluje ministra sprawiedliwości w sprawie utworzenia nowych sądów w Galicyi.

O l s z e w s k i interpeluje prezydenta ministrów w sprawie nadużyć starosty w Krośnie podczas wyborów, w sprawie nieprawidłowego urzędowania burmistrza i rady gminnej w Brzesku i ukróceń praw wyborczych w wielu gminach podczas ostatnich wyborów sejmowych.

Dr K o e r b e r odpowiada na interpelacyę B a r e u t h e r a w sprawie przygotowań do zamachu stanu i słów, jakie cesarz wypowiedział podczas posłuchania do jednego z posłów. — Minister oświadcza, że nie będzie wciągał korony do dyskusyi, co do drugiego zaś zapytania, to ma więcej ważnych spraw na głowie, aby zajmował się artykułami różnych dzienników. Oświadczenie, jakie w swoim czasie złożył, uczynił z całą świadomością i przyjmuje za nie odpowiedzialność.

Z porządku dziennego przystąpiono do obrad nad ustawą o s t o w a r z y s z e n i a c h z a w o d o w y c h r o l n i c z y c h. Nad §§. 3 i 4 zabrał głos referent P o v s z e.

Godzina 4¾ — posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń, 16 grudnia. Najbliższe posiedzenie Izby panów odbędzie się dnia 20 b. m. Jako pierwszy punkt porządku dziennego znajduje się prowizoryum budżetowe.

Spór czesko-niemiecki.

Wiedeń, 16 grudnia. U posła Pergelta zebrali się członkowie komisyi ugodowej z roku 1900 Bärnreither, Eppinger, Nitsche, Schücker i Urban; Funke i Prade nie przybyli. Omawiano taktykę na wypadek, gdyby komisyę powołano do życia.

Wiedeń, 16 grudnia. Eppinger, Pergelt byli u Koerbera na posłuchaniu.

O uniwersytet włoski.

Tryest, 16 grudnia. Wczoraj w południe odbyło się w „Politeama Rosetti“ zgromadzenie przy udziale około 4000 osób, na które przybyli między innymi burmistrz miasta Tryestu, członkowie stronnictwa narodowo-liberalnego i socyalno-demokratycznego, dalej deputacye Włochów z Istryi, południowego Tyrolu i Dalmacyi, włoscy studenci uniwersytetów w Insbruku, Wiedniu i Gracu i kilku posłów. Zgromadzenie przyjęło wśród hucznych oklasków jednomyślnie, w porozumieniu z partyą socyalno-demokratyczną, rezolucyę, która podnosi, że uniwersytet włoski w Tryeście jest postulatem całego narodu włoskiego, żądaniem polityki narodowej.

Po zgromadzeniu usiłowało około 300 osób urządzić demonstracyę, atoli na żądanie policyi rozproszono się bez oporu.

Hr. Gołuchowski, Polacy i Niemcy.

Berlin, 16 grudnia. „Post“ polemizuje z „Agencyą Havasa“, która rozesłała wiadomość, że demonstracye polskie zamąciły dobre stosunki między berlińskim a wiedeńskim gabinetem. „Post“ chwali powolność i prawidłowość hr. Gołuchowskiego, który był bardzo gorliwy w zadokumentowaniu wyjaśnień. Jeżeli we Lwowie z początku niedostatecznie przeciw demonstracyom występowano, to nie można o to winić dyplomacyi austryackiej. — Artykuł swój „Post“ kończy słowy: „Zróbmy obrachunek z ruchu, wywołanego na korzyść uciskanych rzekomo Polaków; widzimy, że Polaków cel wzniecenia niesnasek między trzema cesarstwami się nie udał, tak jak nie udało się zwiewolić rząd pruski, aby zmienił swoje dotychczasowe postępowanie wobec Polaków“.

Berlin, 16 grudnia. „National Zeitung“ omawia polityczną rolę Polaków, których większość wyzyskać chce wojnę (?) na rzecz rewolucyi i uzyskania niepodległości Polski. Pracują nad tem: arystokracya (!) i księża (!).

Strejki w Hiszpanii.

Barcelona, 16-go grudnia. Według doniesień „Heralda“, sytuacya w Madrycie jest poważną; 16.000 robotników zapowiedziało znów strejk. Powodem strejku są wichrzenia anarchistyczne (?).

Barcelona, 16 grudnia. 10.000 robotników w fabrykach żelaza rozpoczęło strejk.

Anglicy i Boerzy.

Pretorya, 16 grudnia. Angielskie oddziały z północnej części kraju wzięły do niewoli naczelnika oddziału Badenhorsta, dalej jego dwóch adjutantów, naczelnika Larose i 10 ludzi, wśród których znajdował się adjutant Devos, którego wysłał Botha.

Londyn, 16 grudnia. W Kanadzie podniesiono kontyngent żołnierzy do Afryki południowej ponownie o 900 ludzi.

Londyn, 16 grudnia. Według doniesień z pola walki w południowej Afryce z kraju Zulusów, gdzie się odbyła ostatnia potyczka koło Lunenburga, Ludwik Botha został postrzelony podczas starcia. Rana jest poważną. Botha tylko z trudnością zdołał uniknąć niewoli angielskiej. Gdzie się teraz znajduje, nie wiedzą nawet jego stronnicy. W walce tej mieli Anglicy wziąć 80 Boerów do niewoli.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 16 grudnia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. —.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 654·25. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 664·—. Akcye Anglobanku 261·—. Akcye Unionbanku 551·—. Akcye Landerbanku 414·50. Akcye Bankvereinu 412·50. Akcye Bodencredit 884·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 656·50. Akcye kolei południowej 67·50. Akcye N. Tramwaye lit. A. 68·75. Akcye N. Tramwaye lit. B. 264·50. Akcye kolei Elbethal 475·—. Akcye kolei Północnej —.—. Akcye kolei Czerniowieckiej 530.—. Akcye Alpiny 402·—. Akcye Rima Muranyi 476·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1415·—. Akcye fabryki broni 287·—. Akcye tureckie tytoniowe 285·50. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 92·80. Renta majowa 93·15. Austryacka renta koronowa 95·95. Węgierska renta koronowa 94·15. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 9·25. 4% Listy Banku krajowego 92·—. 4½% Listy Banku krajowego 99·. 4% Listy Banku hipotecznego 90·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 97·50. 5% Listy Banku hipotecznego 109·50. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 97·10. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 92·90. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·50. Losy tureckie 100·50. Marki 117·20. Ruble 253.50.

Berlin, 15 grudnia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. —.

Austryackie akcye kredytowe 206·40. Akcye kolei państwowych 140·90. Towarzystwo dyskontowe 179·90. Berlińskie Towarzystwo handlowe 139·25. Huta „Laury“ 181·75. Bohumery '69·—. Wschodnio-pruska kolej południowa —·—. Ruble za gotówkę 216·10. Kolej warszawsko-wiedeńska —·—. Kolej morza śródziemnego —·—. Kolej Meridionalna —·—. Losy tureckie 103·—. Włoska renta 100·20. „Harpener“ kopalnia węgla 158·40. Kolej Marienburg-Mławka —·—. Konsolidacya 300·—. Lombardy 17·50. Kolej Prince Henry 89·50. Niemiecki bank narodowy 102·75. Kanada Proferred 111·60. Akcye żeglugi hamburskiej 108·10. Warszawa krótkie (Kurz Warschau) 215·70.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 16 grudnia 1901 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	116 85	117 35
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 10
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109 25	110 25
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	97 25	98 25
4% „ „ „ „	89 75	90 75
4½% Listy zastawne Banku krajow.	99 —	99 75
4% „ „ „ „	91 75	92 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieuk.	93 50	94 50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93 50	94 50
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	90 70	91 30
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	96 50	97 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93 25	94 25
4½% „ miasta Lwowa	97 25	98 25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101 —	102 —
4½% „ „ „	98 80	99 50
4% „ kolejowe	91 75	92 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	74 —	79 —
V. Akcye.		
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	— —	— —
„ „ hipotecznego „	548 —	5 2 —
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ kolei Karola Ludwika	430 —	433 —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	531 —	534 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta pap.	99 —	99 50
4 2/10% „ „ srebrna	98 90	99 40

Bona Polka poszukuje umieszczenia w domu zamożnym. Zgłoszenia przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy“* pod *„Bona.“* 28·0 1 0

Masło deserowe, codzień świeże wysyła netto 9 funtów za kor. 9·—, opłatnie za zaliczką, ręcząc za najlepszą obsługę. 2811
Antoni Drobner, Brzesko.

Pokój umeblowany,

stajnia na 2 konie i **wozownia** zaraz do wydzierżawienia. **Ul. Kopernika 13.** 2813 1 3

Miód praśny wyborny, puszka 4½ kg. netto za kor. 6·40 — rozsyła opłatnie **H. Skowroński w Tarnopolu.** 2810 1 3

Mając patent

austryacki i niemiecki na mój nowego pomysłu składany materac ze sprężynami stalowemi, który można dowolnie układać, by był miększy lub twardszy, **poszukuję spólnika** do wyrobu tego rodzaju materacy. — *Adam Zbigniewicz,* ślusarz, *Innsbruck, Innstrasse 25, II.* 2805

C. i k. kapitan

na pensyi, silny i zdrów, z ukończoną akademią rolniczą w Wiedniu, mający egzamina państwowe, od 6 lat zarządca większych dóbr, ze wszystkiemi gałęziami gospodarstwa rolnego i leśnego teoretycznie i praktycznie zupełnie obeznany, pragnie zmienić dotychczasowe miejsce na podobneż. — Zgłoszenia: **A. Hennemann w Przeworsku.** 2808 1 10

Urzędnik

kawaler, władający językiem polskim i niemieckim, obznajomiony z czynnościami biurowemi, umiejący biegle pisać na maszynie i stenografować — **znajdzie zaraz posadę w rafineryi nafty w Galicyi.** Zgłoszenia pod **„2809“** przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy.“* 2809 1 2

Masło deserowe

najlepsze — rozsyła codzień świeże, w paczkach 5-kilowych, netto 9 funtów, za złr. 4·75 opłatnie za zaliczką, z poręczeniem za najlepszą obsługę — **Marya Laubowa w Brzesku.** 2799

Pół kilo pierza gęsiego
tylko 60 ct.

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 ct., te same w lepszym gatunku tylko 70 ct. w poczt. pakietach próbnych. 5 kilogr. za pobraniem pocztowem. **J. Krasa, handel pierzem w Śmichowie koło Pragi** (Czechy). **Wymiana dozwolona.** Upraszam o dokładny adres. 2812

Wieś

obejmująca 460 morg. obszaru, w tem około 100 morg. łąk, 7 morgów chmielarni, z dobremi budynkami — godzinę drogi oddalona od Krakowa — jest do wydzierżawienia każdego czasu. — **Bliższej wiadomości udzieli Dr Władysław Lisowski, adwokat w Krakowie, ul. Wiślna Nr. 8.** 2785 2 5

Zakład sprzedaży i kupna
ma do sprzedania:

Suknie balowe, wieczorowe, atłasowe, jedwabne, plusz.; Bluzki jedw., aksam. i wełniane; Sak futrzany (jedw. popiel); Futra, Rotundy, Kapelusze, Ubrania żakietowe, marynar. i anglesowe czarne; Porcelana lipska, Biurka (jedno antyk), Skrzypce włoskie z r. 1617 Magginiego (oryginał), Fortepian krótki i Pianino, Ozdoby srebrne, Kilka garnit. mebli itp.

Również przyjmuje się w komis wspomniane rzeczy i antyki. 2747 3 3

Z poważaniem
Leopol. z Hicklów Machowska,
Kraków, ul. Szewska L. 5, I. p.

Mamy zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że **główny Skład piwa Skawińskiego przy ul. Floryańskiej pod L. 33 w Krakowie** się znajdujący — dotychczas przez p. Henryka Fuglewicza prowadzony — **objęliśmy z d. l-ym grudnia 1901 r. we własny zarząd,** że tedy od tego dnia wspomniany Skład piwa prowadzi i prowadzić będzie **Browar Skawiński** na swoje imię i na swój rachunek pod firmą:

„Reprezentacya Browaru Skawińskiego“

Polecamy tedy powszechnie znane z dobroci następujące gatunki piwa:
1) eksportowe 11 butelek za 2 kor.
2) marcowe 12 „ „ 2 „
3) porter 11 „ „ 2 „
jak również te same gatunki w beczkach.

Wobec objęcia wspomnianego Składu piwa przy ul. Floryańskiej pod L. 33 w Krakowie znajdującego się we własny zarząd, ręczymy tak za dobroć piwa, jak również za rzetelną i szybką usługę. 2786 3 6

Browar Skawiński.

KAROL BAUDELAIRE.
DROBNE POEZYE PROZĄ

tłumaczyła
Helena z Sienkiewiczów Żuławska.
Z portretem autora i z przedmową
Jerzego Żuławskiego.

Jestto pierwszy przekład dziełka sławnego poety francuskiego na język polski. W przedmowie charakteryzuje je Żuławski następującemi słowy: „*Poemes en prose* są tak mało u nas znane i czytane... A jest tam przecież kawał żywej, nieubłaganie krytycznej i szyderczej, a uczuciem drgającej do głębi i w tych sprzecznościach rozpaczliwie krzyczącej współczesnej duszy człowieczej. Kawał, mówię, bo czasem wątpię, czy ta dusza wogóle jako jednolita całość istnieje.“ 2767 2 0

Cena egz. brosz. złr. 1·30, w ozd. opr. złr. 1·80.

Wydanie Księgarni
D. E. Friedleina

Kraków, Rynek gł. L. 17, telef. Nr. 452.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Dramat 2796 2 5
KAJETAN ORUG
Tadeusza Konczyńskiego.
Wydanie wytworne. Drugi tysiąc. Do nabycia we wszystkich księgarniach. — Cena złr 1·30.

Księgarnia J. A. Pelara w Rzeszowie
oznajmia

Mickiewicza Pana Tadeusza

dla dorastającej obojej płci młodzieży,
w opracowaniu
Prof. J. O. Sędzimira.

Pan Tadeusz z przedmową, wstępami i przypisami, wyjdzie w siedmiu zeszytach (8-vo, od 2—3 arkuszy) w ciągu roku w dwumiesięcznych odstępach czasu. — Pierwszy zeszyt wyjdzie 20 grudnia b. r.

Cena zeszytu **80 hal.**, całości w drodze prenumeraty **4 kor.**, po wyjściu **5 kor.**

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie. 2798 2 4

Administracyi większego majątku ziemsk. — poszukuje postępowy gospodarz, wpisany na listę przymusowych zarządców sądowych dla majątków tabularnych. Adres poda z grzeczności **Dr Z. Pisiewicz, adwokat w Krakowie, ul. Szczepańska l.** 2568 28 30

PODAREK na GWIAZDKĘ!

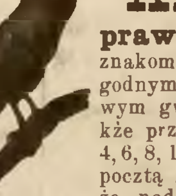

KANARKI

prawdziwe hercyńskie znakomite śpiewaki, z miłym łagodnym głosem, turkotem, fletowym gwizdkiem, dzwonkiem, także przy świetle śpiewające, po 4, 6, 8, 11 i 12 złr. Przesyłam także pocztą za zaliczką z poręczeniem, że nadejdą zdrowe do miejsca przeznaczenia. **6 dni próby,** a wrazie niezadowolenia wymiana, lub zwrot pieniędzy.

Hodowca prawdziwych hercyńskich kanarków J. SZUFA. Kraków, ulica Floryańska Nr. 43, II. piętro, oficyna. 2523 9 10

„Odznaczona medalami“
parowa dystylarnia wódek zdrowotnych
pod firmą
Edward Urban
w Krakowie, ul. Wiślna L. 1,
poleca przy nadchodzących Świętach:

najprzedniejsze: likiery, rosolisy, nalewki owocowe i wódki we wszystkich gatunkach.

Posiada na składzie oryginalne stare Koniaki Dubois Lizzée i Menkowa. Rumy i Araki angielskie, Śliwowicę i t. d. 2641 2 5

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Z powodu zwinięcia interesu
Wyprzedaż

reszty towarów galanteryj. i wyrobów tokarskich z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej i drzewa, jak: fajki, cygarniczki, szachy, warcaby, domino, **przybory do bilardów i t. d.**

Zamówienia na wszelkie wyroby tokarskie przyjmuję nadal, jak dawniej, tudzież podejmuję się naprawy wachlarzy, grzebieni szyldkretowych itd. — Zlecenia z prowincyi uskuteczniam szybko i dokładnie. 2572 6 0

Jan Bajer
w Krakowie, ul. Grodzka 10, I. p.

Na Gwiazdkę

wysyłam sortyment następujących zabawek za złr. **2·50:**
Lalka ruchoma, elegancko ubrana, jak Krakowianka;
Pudełko naczyń kuchennych;
Wyścigi konne, zajmująca gra towarz.;
Trąbka niklowa;
Cymbałki o dwunastu tonach;
Pudełko rozmaitych zwierząt;
Zegarek z długim łańcuszk., z muzyką;
Książeczka z obrazkami; 2788 3 6
Pistolet do kapsli papierowych;
Skarbonka na pieniądze.

To wszystko razem tylko za złr. **2·50** wysyła za zaliczką **Pierwszy Bazar Wiedeński G. Herschthala, Kraków, Sukiennice 8.**

Polecam także wielki wybór **zabawek** po nader niskich cenach.

Dla wygody Szan. Publiczności urządziłem wystawę gwiazdkową w **Rynku gł. 21, róg ul. Brackiej.**

Z Prusakami niemam nic wspólnego.

„TYGODNIK ILLUSTROWANY“

drukować będzie w r. 1902 nowe powieści:

„ANASTAZYA“
Elizy Orzeszkowej, z illustracyami.
„POPIOŁY“
Stefana Żeromskiego.
„CHŁOPI“
Wł. Reymonta.
„DZIWNE POWIESCI“
Bolesława Prusa.

Nadto otrzymują wszyscy prenumeratorzy:

12 tomów Pism Sienkiewicza bez żadnej dopłaty, ani za książki, ani za ich przesyłkę,

które w r. 1902 zawierać będą oprócz drobniejszych utworów

„Ogniem i Mieczem“
ozdob. 24 illustrac. **Ant. Piotrowskiego.**

Henryk Sienkiewicz
obiecał dać „Tygodnikowi“ najpierwszą wielką swoją powieść, której akcya rozgrywać się będzie w epoce Napoleońskiej. Illustrac. do tego utworu wykona znakomity batalista i znawca czasów Napoleońskich **Wojciech Kossak.**

Obok dzieł Sienkiewicza, będziemy nadal dołączali **dodatek powieściowy,** zawierający **przekłady najlepszych utworów literatury zagranicznej.**

Jako premium nadzwyczajne

otrzymają wszyscy prenumeratorowie „Tygodnika“ wspaniałą, a nigdzie dotychczas nie wystawioną kompozycyę **Kazimierza Alchimowicza** p. t.:

„Nad grobem Robaka“
(Jacka Soplicy) odbitą kolorami na grubym welinie.

Prócz tego wydajemy dla prenumerator. „Tygodnika illustrowanego“ znakomite, nieznane u nas dzieło historyczne **J. I. Kraszewskiego** p. t.:

„POLSKA w czasie 3 rozbiorów“
(1772—1799)

w 3 tomach, około 100 ark. druku wielkiej 8-ki, illustrowane co najmniej 200 scenami itp. w cenie wyjątkowo niskiej: za 3 tomy rb. 6 (w oprawie rb. 9). Tom 1-szy wyjdzie w marcu r. p., całość w ciągu 1092 r. 2766 2 3

Warunki prenumeraty „Tygodnika illustrowanego“ wraz z dodatkiem powieściowym w arkuszach i 12-ma tomami Sienkiewicza:

w Krakowie: kwartalnie kor. **6,** półrocznie kor. **12,** rocznie kor. **24.** — Z przesyłką pocztową kwartalnie kor. **7·20,** półrocznie kor. **14·40,** rocznie kor. **28·80.** — Pragnący otrzymać dzieła Sienkiewicza w oprawie, zechcą nadsyłać na oprawę 12 tomów kor. **4·80.**

Główna ekspedycya w księgarni G. GEBETHNERA i SPÓŁKI w Krakowie.

Prospekty wysyłają się gratis.

● Herbata z Brodów! ●

● Herbata z Brodów! ●

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

15 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 142 0

1 funt	**„Familijnej“** bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt	**„Melange de Moskau“** w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt	**„Imperial“** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt	**„Okruchów“** z najlepszych herbat kwiatowych	1·20
Kawa Ceylon	znakomita, franco 5 kilo	9·—

Kamizelki pikowe,
Kufry i Torby,
Koszule białe,
Koszule kolorowe,
Koszule dla turystów,
Krawaty najmodniejsze,
Czapki do podróży,
Parasole i Laski,
Bieliznę Dra Jägera,
Papucie i Buciki sukienne,
Rękawiczki dams. i męskie,
Pantofle, Kalosze i t. d.

POLECA
MAGAZYN NOWOŚCI
A. Skórczewskiego i Polakiewicza
w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 13.

Wybór wielki. Ceny niskie stałe. 2707 3 10

Wysyłki pocztą odwrotnie, nie licząc opakowania.

COLOSSEUM

w Krakowie przy ul. Zielonej pod l. 17.

Od 15go grudnia 1901 r.

nowy program. — Najlepsze siły artystyczne.

Muzyka c. i k. 56 pułku piechoty. 2630 28 120

KAPTOLINA

przeciw wypadaniu i na porost włosów. — Cena 2 korony.

J. Ihnatowicz,

Kraków, Sukiennice Nr 20 — Lwów, ul. Sykstuska Nr 25 i ul. Halicka Nr 11 — Przemyśl, ul. Franciszkańska Nr 24. 2141 6 0

Fabryka wózków dziecięcych i mebli bambusowych
R. LIPSCHÜTZ
2793 2 3
w Krakowie przy ul. Sławkowskiej pod Nr. 8,

WYSTAWA GWIAZDKOWA w Amfiteatrze Nowodwor., poleca na podarki różne **wyroby** z **bambusu** i pieprzowej **trzciny,** oraz luksusowe **wyroby koszykarskie.**

Nowość dla dzieci:

Krzesełko służące zarówno, jako wysokie **krzesełko do stołu,** lub też **obrócone** jako **siedzący wózeczek z dużym stołem** do zabawy.

WYSTAWA GWIAZDKOWA
w Amfiteatrze Nowodwor.

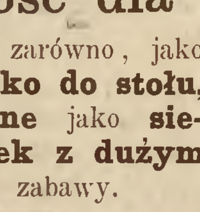

Najdogodniejszy abonament

wszystkich Dzienników i Czasopism. **Sprzedaż pojedynczych numerów pism Kalendarzy, Kart widokowych, Rozkładów jazdy, Broszur** itp.

Abonament z drugiej ręki pism **wiedeńskich i zagranicznych.** 2797 2 0

Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń
Józefa Hopcasa i A. Salomonowej
w Krakowie, Plac Maryacki 2.

W. GALAREWICZ
FRYZYER w WADOWICACH
2746 **poszukuje pomocnika.** 8 10

Cukiernia Nowaka w Bochni
potrzebuje ucznia do praktyki.
2792 2 2

Rutynowany nauczyciel

przygotowuje w krótkim czasie do szkół średnich. — Adres poda: **Administracya „Nowej Reformy.“** 2734 5 6

UCZEŃ FARMACYI

w drugim roku praktyki, poszukuje umieszczenia w Galicyi zachodniej. — Bliższa wiadomość w **aptece** w **Tuchowie.** 2791 3 3

Do powiększenia interesu

poszukuje się spólnika z odpowiednim kapitałem. Bliższe porozumienie pod adresem: **A. B. Nr. 163 w Muszynie.** 2752 3 5

Miód pszczelny

prawdziwy, za co się ręczy, wysyła w 5-klgr. blaszankach po 6 kor. opłatnie za zaliczką. 2629 32 50 **J. Menczer w Mikulińcach.**

Handel Win
pod firmą A. Gralewski i Sp., Kraków,
ul. Grodzka 44,

poleca w wielkim wyborze: Wina węgierskie, austryackie, francuskie, reńskie, hiszpańskie i inne zagraniczne — **Koniak francuski,** odstałą **Śliwowicę smyrneńską** i t. d. W szczególności polecamy specyalność firmy: **„Zieleniak“** niezrównany w smaku i dobroci. 2716 3 7

ZALECONA PRZEZ TOWARZYSTWO LEKARSKIE KRAKOWSKIE

Woda Selterska

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 16 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**

2029 27 0 **K. Rząca i Chmurski w Krakowie.**

Dr. Nieć, Franiczević i Paviczić

w Krakowie, Rynek główny l. 25
przy nadchodzących świętach
polecają:
Wina, Rumy, Koniaki, Sliwowicę, Szampany, znakomitą Herbatę oryginalną chińską,
oraz
Miody stołowe i stare lecznicze
od najniższych cen. 2671 7 8

Kurtki myśliwskie (Loden) podszyte flanelą lub futrem, Kapelusze, Czapki, Pończochy i Rękawiczki do polowania;
Ubrania jelonkowe;
Kamizelki włóczkowe i jelonkowe z flanelą;
Bieliznę wełnianą, Skarpetki, Pończochy, Kamasze kortowe i włóczkowe, męskie i damskie;
Szlafroki Himalaya;
Koce pluszowe i Pledy do podróży;
Buciki i **Pantofle** męskie i damskie;
Kalosze petersburgskie w wielkim wyborze; 2439 15 15

POLECAJĄ
Br. Bilewscy
w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi.

Ciągnienie nieodwołalnie **16 stycznia 1902**

● Główna wygrana ● WARTOŚCI **40.000 koron**

LOSY na dochód przytuliska po **1** koronie

polecają: 2710 7 0
Józef Altstädter, Juda Birnbaum, Bracia Eibenschütz, Karol Gottlieb, J. & M. Grajower, A. Holzer, Kurnatowski i Spółka, Józef Landau, M. D. Trinkenreich w Krakowie.

TONINO

Naturalne białe i czerwone wina Dalmatyńskie odpowiadające przepisom farmakopei najlepiej polecone dla **dyabetyków, cierpiącym na żołądek, osłabionym i rekonwalescentom** — są do nabycia **we wszystkich aptekach,** w składach aptecznych, w znaczniejszych handlach delikatesów, jak również w składzie głównym firmy:

Simetta & Blau, Wiedeń,
I., Griechengasse 8, telefon 7146.

Wina te podlegają chemicznej kontroli Związku aptekarzy w Wiedniu, IX., Spitalgasse Nr 31. Każdy kupujący flaszkę wina może kazać zbadać bezpłatnie w wymienionym Związku wino co do jego prawdziwości.

Cena małej butelki (½ litra) kor. 1·50. Cena dużej butelki (1 litr) kor. 2·50.

Poszukuje się agentów na wszystkie większe miasta prowincyonalne. 2397 21 44

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10).

Rządca drukarni L. K. Górski

Tani sklep chrześciański „pod Kościuszką“ Kraków, Mikołajska 1.

Materye wełniane, flanele, barchany,
BLUZKI i HALKI GOTOWE
Koce — Kapy — Chodniki.

Ceny bardzo niskie, stałe. 1984 50

W niedziele i święta sklep zamknięty